

Zmiana na stanowisku prezesa Widzewa?
Mateusz Drózd za Michała Rydza **str. 16**



Kariera Hipolita Starszaka,
wzorcowego funkcjonariusza SB,
który inwigilował lub przesłuchiwał
najważniejszych działaczy opozycji
antykomunistycznej **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
23.04.2026

Wydanie A B C D
Nr 94 (27 262)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SAMORZĄD CZY ŁÓDZKA INICJATYWA ZOSTANIE PODCHWYCONA?

Łódź robi krok w stronę zakazu sprzedaży małpek

Filip Kijewski
Łódź

Po długiej i ostrej dyskusji Rada Miejska w Łodzi przyjęła apel do rządu i parlamentu o ogólnopolski zakaz sprzedaży tzw. małpek, alkoholu w butelkach poniżej 300 ml po długiej. Uchwała przeszła 30 głosami „za” przy jednym głosie przeciw i jednym wstrzymującym.

Przyjęta uchwała ma formę stanowiska. Rada Miejska apeluje do ministra zdrowia, ministra klimatu i środowiska oraz posłów i senatorów o wprowadzenie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w opakowaniach o pojemności mniejszej niż 300 ml. Chodzi o małe szklane butelki, które zdaniem radnych jednocześnie napędzają alkoholizm i zaśmiecają przestrzeń miejską.

Autor apelu, radny Tomasz Kacprzak z Koalicji Obywatelskiej, od kilku tygodni prowadzi też internetową petycję w tej sprawie. Podkreśla, że Łódź chce być miastem, które zainicjuje ogólnopolską zmianę prawa.

Małpki to plaga w Łodzi

W trakcie sesji radny Kacprzak przyniósł na salę puste, czyste butelki - małpki. Rozdał je przewodniczącym klubów, by każdy mógł zobaczyć, o jakim opakowaniu mowa. Tłumaczył, że są one bardzo popularne, funkcjonują w obrocie od wielu lat i stały się plagą, a skala zjawiska jest widoczna choćby podczas akcji Galantego Sprzątania Łodzi, kiedy z trawników i zieleni zbiera się tysiące małych butelek.

Radny wskazywał, że w Polsce sprzedaje się od 1 do 3 milionów małpek dziennie, a duża część sprzedazy

przypada na godziny poranne, gdy ludzie jadą do pracy.

- Klient wchodzi rano do sklepu, kupuje schłodzoną małą butelkę z lodówki, wypija ją zaraz po wyjściu, a potem wyrzuca opakowanie w krzaki, bo wrzucenie szkła do kosza hałasuje i zwraca uwagę - mówił.

Kacprzak podkreślał nie tylko aspekt zdrowotny, ale też komunalny i finansowy. Opisywał, że po zimie trawniki w Łodzi wyglądają jak składowisko szklanych odpadów, a podczas wiosennego sprzątania połowa zebranych butelek to opakowania 100-200 ml, leżące głównie przy ciągach pieszych prowadzących do zakładów pracy.

Miasto wydaje na sprzątanie kilka milionów złotych rocznie, z czego znacząca część to koszty usuwania szkła po małpkach, przy czym wartość recyklingowa jednej butelki to około grosz. *Dokończenie na str. 3*

JUTRO w Dzienniku Łódzkim:

Jeśli nie węgiel brunatny, to co?
Jak Bełchatów walczy o lokalizację drugiej w Polsce elektrowni jądrowej

Ważą się losy
minister klimatu
i środowiska Pauliny
Hennig-Kloski
str. 5

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



SKIERNIEWICE

Władze miasta i mieszkańcy na Święto Flagi przypadające 2 maja przygotowują rekordowo długą chorągiew. Będzie mierzyła 475 metrów. O 25 więcej niż rok temu **str. 2**

Czy 25 lat to za mało dla zabójcy z Gruzji?

Prokuratura nie wyklucza, że złoży skargę kasacyjną w sprawie Gruzina Mamuki K., zabójcy młodej Łodzianki. Sąd zmniejszył mu wyrok z dożywocia do 25 lat więzienia **str. 3**

Łódź

Burzliwe konsultacje z mieszkańcami w sprawie remontu ulicy Rzgowskiej **str. 4**

Łódź

Mieszkańcy mogą liczyć na darmowy odbiór starych lodówek i pralek **str. 2**



Radny Tomasz Kacprzak, inicjator apelu, prezentował małpki podczas wczorajszej sesji Rady Miejskiej

Jutro w naszej gazecie PULS

● Dla kompleksu energetycznego pod Bełchatowem elektrownia jądrowa to być albo nie być. Lęk przed atomem ustąpił przed lękiem o brak tej inwestycji

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



W tym roku biało-czerwona flaga w Skierniewicach będzie długa aż na 475 metrów

W Skierniewicach przygotowują na 2 maja rekordową długą flagę

Natalia Zwolińska
Skierniewice

W Skierniewicach po raz kolejny pokażą, że potrafią świętować z rozmachem. W sobotę, 2 maja, mieszkańcy przejdą ulicami z imponującą, niemal półkilometrową flagą. Będzie długa na 475 metrów.

W tym roku władze Skierniewic po raz kolejny przygotowują wyjątkowe obchody Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Wydarzenie rokrocznie przyciąga tłumy mieszkańców, którzy chcą razem uczcić biało-czerwone barwy.

Tegoroczna edycja zapowiada się jeszcze bardziej spektakularnie - flaga, która w ubiegłym roku mierzyła 450 metrów, tym razem osiągnie aż 475 metrów długości.

- To doskonała okazja, by wyjść z domu, spotkać się z sąsiadami i wspólnie zmanifestować przywiązanie do narodowych barw. Przyjdźcie całymi rodzinami i stańcie się częścią tego wyjątkowego wydarzenia - mówi Przemysław Rybicki, rzecznik prasowy skierniewickiego magistratu.

Obchody rozpoczną się o godzinie 17 uroczystym apelem na Rynku w Skierniewicach. To właśnie tam mieszkańcy spotkają się, by wspólnie rozpocząć świętowanie.

Pół godziny później, o 17:30, ulicami miasta wyruszy przemarsz z imponującą biało-czerwoną flagą. To moment, który co roku budzi największe emocje - setki osób niosących wspólnie flagę tworzą niezwykle widok i pokaz siły lokalnej wspólnoty.

Magdalena Jach
Łódź

Dzięki konsekwentnym działaniom ekologicznym Łódź zdobyła tytuł „Polskiej Stolicy Recyklingu 2025”, pokonując aż 80 samorządów w kraju. To wyróżnienie nie byłoby możliwe bez zaangażowania mieszkańców, którzy coraz częściej w sposób prawidłowy pozbywają się elektroodpadów. Do tej pory zebrano już imponujące 1487 ton zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego!

Łodzianie już doskonale wiedzą, co robić z elektrośmieciami. Rośnie nie tylko świadomość ekologiczna, ale - co ważniejsze - idą za nią konkretne działania.

- Dziękuję Łodzianom, bo to dzięki mieszkańcom możemy się poszczycić tym prestiżowym tytułem ale co znacznie ważniejsze jesteście miastem, które dba o środowisko - mówi Małgorzata Moskwa-Wodnicka, wiceprezydent Łodzi. - Zachęcam do pozbywania się niepotrzebnych sprzętów elektrycznych. Na osiedlach stoją charakterystyczne czerwone pojemniki, do których można oddać małe urządzenia, a te duże typu lodówka czy pralka można bezpłatnie odwieźć do jednego z miejskich PSZOK-ów.

Wiosna sprzyja porządkom, również tym większym niż co-



Kto sam nie może odwieźć zużytego dużego sprzętu AGD, może się umówić na bezpłatny odbiór

dzienne. To dobry moment, by zajrzeć do szuflad i schowków, piwnic czy składzików. Tam często zalegają niepotrzebne ładowarki, zużyte suszarki do włosów czy stare golarki.

System zbiórki elektroodpadów w Łodzi działa od kilku lat i jest stale rozwijany. Czerwone pojemniki stanęły w przestrzeni miejskiej w czerwcu 2021 roku dzięki współpracy z firmą MB Recykling. Obecnie jest ich już 150 w dogodnych lokalizacjach - na osiedlach, w pobliżu bloków, domów jednorodzinnych, a także szkół, jak przy XXVI Liceum Ogólnokształcącym przy ulicy Wileńskiej. Pojemniki pozostają dostępne przez całą dobę i przeznaczone na tzw. małe elek-

trośmieci: klawiatury, ładowarki, telefony komórkowe, depilatory, suszarki czy żarówki. Za ich opróżnianie oraz utrzymanie porządku odpowiada MB Recykling, z którą miasto podpisało umowę na kolejne cztery lata.

Adresy pojemników można znaleźć na https://uml.lodz.pl/dla-mieszkanow/ochrona-srodowiska/czyste-miasto/gospodarka-odpadami/elektrosmieci-baterie-leki-i-termometry/ w zakładce elektrośmieci

Dla mieszkańców, którzy nie mają możliwości, by samodzielnie wywieźć większe urządzenia - np. lodówki, pralki, zamrażarki, zmywarki, kucharki itd. - przewidziano wygodne

rozwiązanie. Mogą oni umówić się na bezpłatny odbiór sprzętu bezpośrednio z domu. Wystarczy skontaktować się telefonicznie z firmą, której numer znajduje się na każdym czerwonym pojemniku: 572 102 102. Można też wypełnić formularz na stronie internetowej elektrycznesmieci.pl.

Projekt „Elektryczne Śmieci” realizuje Fundacja Odzyskaj Środowisko.

W ramach tego projektu mieszkańcy mogą bezpłatnie zamówić odbiór dużego sprzętu AGD bezpośrednio z domu - mówi Aleksandra Żurek, z Fundacji Odzyskaj Środowisko, która gościła w Łodzi w miniony weekend, biorąc udział w realizowanej przez naszą redakcję akcji ekologicznej w centrach handlowych: Galerii Łódzkiej i Porcie Łódź. - A w związku z przyznaniem Łodzi tytułu Polskiej Stolicy Recyklingu 2025, istnieje możliwość przekazania wraz z dużymi urządzeniami także innych rzeczy nadających się do ponownego użytku, takich jak ubrania, obuwie czy książki. Wystarczy wypełnić formularz online lub skontaktować się z infolinią.

Warto przypomnieć, że od 2016 roku wyrzucanie elektroodpadów do zwykłych śmieciarek lub pozostawianie ich przy pergolach śmietnikowych jest nielegalne. Za takie działanie grozi kara grzywny sięgająca nawet 5 000 zł.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień 15°C		Dzień 16°C	
Noc 1°C		Noc 4°C	
Sobota		Niedziela	
Dzień 16°C		Dzień 11°C	
Noc 3°C		Noc -2°C	

Barometr 1014 hPa
Wiatr płn-zach., 25 km/godz.
Biomet korzystny

Coraz cieplej i słoneczniej, ale w niedzielę może wrócić nocny przymrozek

23 KWIETNIA 2026

Dzisiaj 113. dzień roku.
Do końca roku zostały 252 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 5.29, a zachód o godz. 19.53. Dzień będzie trwał 14 godz. 23 min. i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 2 godz. 14 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Achilles, Feliks, Gabriela, Gerard, Helena, Idzi, Ilona, Jerzy, Lena, Maria i Wojciech

Przysłowie na dziś:
Nauką i pracą ludzie się bogacą

KALENDARIUM

997

Biskup Wojciech poniósł męczeńską śmierć podczas misji ewangelizacyjnej do kraju Prusów

1313

Pojawiła się pierwsza wzmianka o Warszawie, choć miasto było lokowane wcześniej. Do Korony Królestwa Polskiego została włączona w 1526 r.



FOT. WIKIMEDIA

1935

Prezydent RP Ignacy Mościcki (na zdjęciu) podpisał tzw. Konstytucję kwietniową, która umacniała władzę wykonawczą

1943

Około 600 Polaków zostało zamordowanych w Janowej Dolinie na Wołyniu przez UPA, kolaboracyjną policję ukraińską i okoliczne chłopstwo

1956

Aresztowano funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa: wiceministra Romana Romkowskiego i dyrektora X Departamentu Anatola Fejgina.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

Łódź robi krok w stronę zakazu sprzedaży małpek

Dokończenie ze str. 1

- To jest problem, za który płacą wszyscy mieszkańcy, także ci, którzy nie piją alkoholu - argumentował radny. Wskazał, że buteleczki nie są objęte systemem kaucyjnym, więc brakuje chęci, by je zbierać i oddawać.

Przypomniał przy tym, że łódzcy radni wcześniej wprowadzili już nocny zakaz sprzedaży alkoholu w centrum miasta, a rozmowa o małpkach jest naturalnym ciągiem dalszym polityki ograniczania spożycia w przestrzeni publicznej

W imieniu klubu PiS głos zabierał radny Piotr Cieplucha. Zgodził się, że małpki są prawdziwą plagą, a zakaz ich sprzedaży, obok ograniczenia reklam alkoholu może być ważnym narzędziem w walce z uzależnieniami.

PiS zgłosił jednak istotną poprawkę do projektu uchwały. Zakładała ona, że miasto nie poprzestanie na apelu, ale zobowiąże prezydent Hannę Zdanowską do zwiększenia o 1 mln zł środków na profilaktykę i leczenie uzależnień oraz do aktywnego nagłośnienia apelu wśród mieszkańców, także poprzez media i stronę internetową urzędu. Przypomniał przy tym, że w poprzednich latach część środków z profilaktyki antyalkoholowej przesunięto na promocję miasta.

Radni powinni przygotować projekt ustawy?

Wątpliwości co do formy inicjatywy zgłosił radny Marek Michalik. Przypomniał, że Rada

Miejska regularnie przyjmuje stanowiska kierowane do rządu, niezależnie od jego składu.

- Trudno wskazać choć jedno, które faktycznie przełożyło się na decyzje rządzących - mówił.

Michalik proponował, by zamiast samego apelu przygotować konkretny projekt ustawy, a stanowisko traktować jedynie jako załącznik.

- Projekt zmian z dołączonym stanowiskiem rady brzmiałby o wiele poważniej niż kolejny apel - ocenił.

Ale zagłosował za, bo jak sam przyznał, problem jest naprawdę poważny.

Z Łodzi wyjdzie iskra, która rozwiąże problem małpek?

Pod koniec dyskusji Kacprzak odniósł się do poprawki PiS. Podkreślił, że nie chce zmieniać charakteru uchwały, która ma być apelem do władz centralnych, a o strukturze wydatków na profilaktykę alkoholową radni powinni rozmawiać przy okazji zmian w budżecie.

- Jeśli proponujecie państwo milion złotych na ten cel, wskażcie też, skąd ten milion dziś zdjąć. Wtedy będziemy rozmawiać o konkretach - mówił, odmawiając przyjęcia poprawki jako autopoprawki.

Ostatecznie poprawka klubu PiS nie uzyskała większości, a głosowanie nad samą uchwałą zakończyło się przyjęciem apelu 30 głosami „za”. Przeciw był jedynie radny Bogusław Hubert, wstrzymał się Krzysztof Stasiak.

Filip Kijewski

ŁÓDŹ

W wielki parkiet taneczny zamieni się w najbliższą sobotę Plac Wolności w Łodzi. W ramach imprezy Wolno Tańczyć do godz. 12 do 16 zaprezentują się tu szkoły tańca i zespoły taneczne, punktem kulminacyjnym imprezy będzie flash mob o godz. 15 - uczestnicy zatańczą razem prosty taniec. Wstęp jest wolny.
MT



ŁÓDŹ

Szlak Łodzi Bajkowej wzbogaci się o postać Muminika. Rzeźba stać będzie przy wejściu do ogrodu botanicznego od strony ul. Krzemienieckiej 36/38, odsłonięcie nastąpi w sobotę o godz. 11. MT

FOT. LILA SAVED

25 lat więzienia dla zabójcy z Gruzji to za mało? Prokurator rozważa wniosek o kasację

Wiesław Pierzchała
Łódź

Prokuratura nie wyklucza, żełoży skargę kasacyjną w sprawie zbyt łagodnego - jej zdaniem - wyroku na Mamukę K. z Gruzji, który brutalnie zamordował urodziwą łódziankę Paulinę Dynkowską. Dlatego skierowała do Sądu Apelacyjnego w Łodzi wniosek o pisemne uzasadnienie wyroku. Jest to pierwszy krok, aby skierować kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Zbrodnia ta wstrząsnęła Łodzią i regionem. Najpierw Sąd Okręgowy w Łodzi w maju 2022 roku skazał Gruzina na 25 lat więzienia. Wyrok nie był prawomocny. Nie pogodziły się z nim wszystkie strony: obrona, prokurator publiczny i prokurator posiłkowy. Stąd proces odwoławczy w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi, który we wrześniu 2023 roku zastrzył karę dożywocia.

Jaka kara dla Gruzina: 25 lat czy dożywocie?

Obrona złożyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w Warszawie, który w styczniu 2025 roku uchylił wyrok prawomocny i skierował sprawę do ponownego rozpoznania przez Sąd Apelacyjny w Łodzi,



Mamuka K. podczas procesu w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który skazał go na 25 lat więzienia

który kilka dni temu skazał Gruzina na 25 lat więzienia podtrzymując werdykt sądu niższej instancji. Prokuratura, która domagała się dożywocia, uważa że nowy wyrok jest zbyt łagodny. Dlatego będzie zabiegać o jego zastrzeżenie, a drogą do tego jest skuteczna skarga kasacyjna.

- Po otrzymaniu uzasadnienia wyroku prokuratura zapo-

zna się z motywami, jakimi kierował się Sąd Apelacyjny w Łodzi utrzymujący w mocy karę 25 lat pozbawienia wolności. Następnie prokuratura rozważy wystosowanie wniosku do Prokuratora Generalnego o skierowanie kasacji zarzucającej rażąco niewspółmierność (łagodność) kary - informuje Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Zamordował, ukrył ciało i uciekł do Kijowa

Według prokuratury, morderstwo miało miejsce w sobotę 20 października 2018 roku w hostelu przy ul. Żeromskiego w Łodzi, w którym wynajmowano pokoje obcokrajowcom. Wracając z dyskoteki Paulina spotkała Mamukę K., co zarejestrowały kamery monitoringu ulicznego.

Oboje udali się do hostelu, w którym 28-latką została dotkliwie pobita i otrzymała trzy śmiertelne ciosy nożem w gardło. Prokuratura ustaliła też, że sprawca owinął w folię ciało Pauliny, zapakował w torbę, zawiązał taksówką w rejon Stawów Jana na Chojnach w Łodzi i porzucił w zaroślach.

Potem dotarł na dworzec Łódź Kaliska, skąd autokarem pojechał do Warszawy, a stamtąd busem na Ukrainę, gdzie przybył następnego dnia - w niedzielę. W tym czasie cała Łódź szukała Pauliny Dynkowskiej. Daremnie. Dopiero po kilku dniach przypadkowy przechodzień zauważył w krzakach torbę z ciałem zaginionej i zaalarmował policję.

Zaczęto ścigać Gruzina, którego zatrzymano 1 listopada 2018 roku w Kijowie, skąd po kilku miesiącach - w ramach ekstradycji - został przywieziony do Polski.

FOT. POLSKA PRESS

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Wysadził radziecki pomnik, będzie miał swoje rondo

Rada Miejska w Łodzi jednogłośnie zagłosowała wczoraj, aby Władysław Stanilewicz, który w 1946 roku dowodził akcją wysadzenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Łodzi, został patronem bezimiennego do tej pory ronda przy ul. św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Traktorowej. Inicjatorem uchwały był radny Marek Mi-

chalik. Pozytywną opinię w tej sprawie wydało wcześniej Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

Władysław Stanilewicz stał czele organizacji „Krzyż i Róg”, która w lutym 1946 r. wysadziła pomnik wdzięczności Armii Czerwonej w Parku im. Józefa Poniatowskiego w Łodzi. FK

Przesyłał treści pornograficzne dziecku z Łodzi

Wiesław Pierzchała
Łódź

Policjanci zatrzymali 41-letniego pedofila z Podlasia, który nawiązał kontakt z 10-latką z Łodzi, po czym przesyłał jej treści pornograficzne oraz nakłaniał do poddania się innej czynności seksualnej.

Pedofila rozpracowywali stróże prawa z VII komisariatu w Łodzi na Górnej oraz łódzkiego Zarządu Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Tropili go od

czerwca 2025 roku. Był sprytny i należał się maskować. Myślał, że jest nieuchwytny. Pomylili się. Policjanci pochycili go na Podlasiu. Był kompletnie zaskoczony i nie stawiał oporu. Został skuty kajdankami i umieszczony w radiowozie. Podczas przeszukania jego mieszkania policjanci zabezpieczyli między innymi telefony komórkowe oraz nośniki danych.

Ukrywał dowody rzeczowe w miejscu pracy

- Ponadto w miejscu jego pracy stróże prawa znaleźli kolejne urządzenie, które zawierało korespondencję z 10-latką oraz treści pornograficzne z udziałem osób małoletnich. Podejrzany celowo ukrywał i używał telefon tylko w miejscu pracy, aby łączyć się z internetem za pośrednictwem publicznych sieci Wi-Fi. Miało to na celu utrudnienie organom ścigania ustalenie jego tożsamości - informuje aspirant Kamila Sowińska, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Przewieziony do Łodzi i przesłuchany w prokuraturze Zatrzymany 41-latek został przywieziony z Podlasia do Łodzi. Podczas przesłuchania w prokuraturze usłyszał zarzuty prezentowania treści pornograficznych osobie małoletniej poniżej 15 roku życia, posiadania takich treści na urządzeniach elektronicznych oraz nakłaniania 10-letniej łódzianki do poddania się innej czynności seksualnej. Decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Franciszkańska po remoncie będzie szersza, a tramwaje nie będą blokować aut

Jacek Zemła
Łódź

4 maja startuje przebudowa ulicy Franciszkańskiej. Rozbiorą kamienicę, tramwaje i samochody pojadą objazdem. Remont potrwać ma dwa lata.

Remont zacznie się od wyburzenia kamienicy przy ul. Franciszkańskiej 8. Budynek trzeba rozebrać, bo jego stan techniczny jest słaby, a poza tym przeszkadza blokując przejazd. Gdy zniknie budynek stojący po stronie parku przy skrzyżowaniu z ul. Wolborską, znajdzie się miejsce na dodatkowy pas ruchu. Teraz stojące w korku samochody blokują przejazd tramwajów.

Po przebudowie jezdni pomiędzy ul. Wolborską a ul. Północną będzie szersza, a tramwaje pojadą obok aut. Przy ul. Północnej powstanie podwyższony peron przystankowy tuż przy torowisku, dzięki czemu pasażerowie nie będą się już musieli przeciskać wśród stojących samochodów ani nie



Remont Franciszkańskiej rozpocznie się 4 maja

trzeba będzie wciągać się do wagonu z poziomu jezdni.

Wyburzenie kamienicy zmieni skrzyżowanie Franciszkańskiej z Wolborską i Smugową w Łodzi. Wolborska zostanie wyprofilowana tak, aby jej wlot znalazł się bardziej na wprost ul. Smugowej, co ułatwi i upłyni przejazd. Zmiany nastąpią również przy centrum krwiodawstwa, gdzie przybędzie miejsc parkingowych i zieleni. Po stronie centrum powstaną skośnie usytuowane stanowiska do parkowania, a po drugiej stronie ulicy, pod blokami - równoległe.

Jacek Zemła
Łódź

Nie było łatwo ekipie łódzkiego magistratu, która przybyła na spotkanie z mieszkańcami ulicy Rzgowskiej i okolicznych do Szkoły Podstawowej nr 113 przy ul. Unickiej. Choć sala nie pękała w szwach, to jednak ci, którzy przyszli, zadawali mnóstwo pytań, punktowali błędy popełnione podczas remontów innych łódzkich ulic i podważali sens zaproponowanych na Rzgowskiej rozwiązań.

Remont ulicy Rzgowskiej od Dąbrowskiego do Broniewskiego ma trwać dwa lata. To długo, zważywszy że chodzi o zaledwie kilometr drogi.

- Będzie o pół roku dłużej, bo zdecydowaliśmy się podzielić inwestycję na trzy etapy - wyjaśniał wiceprezydent Łodzi Tomasz Piotrowski. - Prace będą prowadzone w pierwszym etapie pomiędzy Dąbrowskiego i Bednarską, w drugim od Bednarskiej do Saskiej i w ostatnim od Saskiej do Paderewskiego. To



O remoncie Rzgowskiej debatowali mieszkańcy i urzędnicy. Pokazano projekt, zainteresowanie było spore

pozwoli na zachowanie dojazdu do wszystkich ważnych miejsc - sklepów, aptek, firm i instytucji. Będzie też utrzymany wjazd w ulicę Bednarską, co ułatwi objazdy. Bez tych etapów, remont sparaliżowałby komunikację w tym rejonie miasta.

Mimo wyjaśnień uczestnicy spotkania okazywali swoje niezadowolenie. Podważano nawet zasadność remontu Rzgowskiej w ogóle twierdząc, że

nie jest jeszcze taka zła i że „nie tak dawno” była remontowana. Okazało się, że remont torowiska był, ale ponad 20 lat temu...

Mieszkańcy, jak na wszystkich tego typu spotkaniach, pytali głównie o miejsca parkingowe. Czy będzie ich odpowiednio dużo i czy nie pojawi się na Rzgowskiej strefa płatnego parkowania. Wiceprezydent Tomasz Piotrowski wykluczył możliwość kolejnego rozszerzenia SPP i opowiedział, że specjalnie zmieniano projekt opracowany przez architektów w taki sposób, aby tych miejsc parkingowych było jak najwięcej. Ostatecznie na kilometrowym odcinku Rzgowskiej ma ich być około 100, niemal pod każdym sklepem, apteką czy lokalem usługowym.

Dość dużym zaskoczeniem okazało się zamieszkale na Rzgowskiej i w okolicy lobby ekologiczne. Ujawniła się grupa mieszkańców, którzy domagali się posadzenia co najmniej stu drzew, bo tak kiedyś na Rzgowskiej było a drzewa najlepiej izolują od ruchu ulicznego, ha-

łasu i spalin. Urzędnicy potwierdzili, że nowe drzewa zostaną na Rzgowskiej posadzone, ale nie aż w takiej liczbie, gdyż nie ma na to miejsca. Na pewno jednak nie będzie wycinek tych drzew, które obecnie rosną.

Jaką trasą pojadą tramwaje i autobusy?

Remont Rzgowskiej na pewno nie będzie łatwym ani przyjemnym przeżyciem dla jej mieszkańców. Jak zawsze przy takich inwestycjach będzie dużo utrudnień, kurz i odgłosy pracy maszyn. Tramwaje pojadą zmienionymi trasami - przez Pabianicką i Paderewskiego na Kurczaki. Bez zmian będzie natomiast kursowała linia 2 a w I etapie prac również linia 72. Jednak warto się pomóc, bo wykonane prace podniosą estetykę ulicy i komfort poruszania się nią. Tramwaje pojadą szybciej i ciszej, a kierowcy zyskają szerszy pas do jazdy przed skrzyżowaniem z Paderewskiego, gdzie tory tramwaju mają zostać przesunięte w lewo i odseparowane od ruchu samochodowego.

„Wiosenna wymiana. Zamień elektrośmieci na świeże zioła” w Centrum Handlowym Tulipan w Łodzi

Materiał informacyjny
Łódzkie

„Dziennik Łódzki” zaprasza do udziału w akcji ekologicznej „Wiosenna wymiana. Zamień elektrośmieci na świeże zioła”. Odbędzie się ona w Centrum Handlowym Tulipan przy Al. Piłsudskiego 94. Będzie prowadzona przez dwa dni - 25 i 26 kwietnia w godz. 11 - 15. W ten ostatni weekend miesiąca zostanie przygotowanych 1000 doniczek z ziołami, po 500 sztuk każdego dnia.

Zioła można wykorzystać w kuchni od razu, ale i przesadzić do skrzynek, mis. Przy właściwej pielęgnacji taki ziołowy minio-

gródek da się uprawiać na parapecie lub balkonie.

W niejednym domu zapewne zawadza zużyty, zepsuty sprzęt gospodarstwa domowego. Urządzeń tych nie wolno wyrzucać na osiedlowe śmietniki.

Łodzianie mają więc okazję pozbyć się zbędnych, nieużywanych urządzeń, przynosząc je do Centrum Handlowego Tulipan. Centrum niejednokrotnie angażowało się w inicjatywy proekologiczne. Organizowało m.in. akcje jak „Ekowiosna”.

Aromatyczne zioła za zepsute żelazko

Teraz w Centrum Handlowym Tulipan za oddane elektrośmieci będą wydawane świeże zioła. W sobotę 25 kwietnia i w niedzielę 26 kwietnia

obok food courtu zostanie ustawione stoisko, na którym elektrośmieci będą wymieniane na rośliny. Można oddać jedynie urządzenia elektryczne i elektroniczne o małych gabarytach - telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, ekspresy, tostery, czajniki, roboty kuchenne, odkurzacze, żelazka, suszarki do włosów, wentylatory, kuchenki, w tym mikrofalowe, elektroniczne zabawki, małe odbiorniki radiowe, piloty do telewizorów.

Urządzenia wielkogabarytowe, czyli lodówki, pralki, zmywarki, kuchnie gazowe czy elektryczne, telewizory nie zostaną przyjęte.

Ile doniczek za ile elektroodpadów?

Każdy uczestnik akcji, wyłączone pełnoletni, który przyniesie elektrośmieci ważące łącznie do 5 kilogramów otrzyma jedną roślinę. Za kilka elektrośmieci o łącznej wadze od 5 do 10 kilogramów - dwie rośliny. Będą przyjmowane również baterie, uznawane za odpady szczególnie niebezpieczne dla środowiska naturalnego. Za baterie ważące od 0,5 do 1 kilograma będzie przysługiwać jedna roślina, gdy uczestnik odda powyżej jednego kilograma, otrzyma dwie rośliny. Uczestnik może wymienić elektroodpady tylko raz.

W przypadku, gdy zapas roślin wyczerpie się, będzie można zostawić przyniesione elektrośmieci, ale bez odbioru rośliny.



Urządzenia zebrane podczas akcji trafią do uprawnionej firmy zajmującej się recyklingiem i odzyskiem surowców. Dzięki temu ich części będą mogły zostać ponownie wykorzystane. Za cały proces odpowiada firma REMONDIS Electrorecycling Polska & Electro-System Organizacja

Odzysku, która dostarcza specjalne pojemniki na elektrośmieci oraz zajmuje się ich bezpiecznym odbiorem i przekazaniem do recyklingu. Remondis od wielu lat wspiera łódzkie inicjatywy ekologiczne, zapewniając profesjonalną obsługę całej zbiórki.

AUTOREKLAMA

ORGANIZATOR

PARTNERZY

DŁ DZIENNIK
ŁÓDZKI

Ei EXPRESS
ilustrowany

TULIPAN
centrum handlowe

ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SEIE S.A.

REMONDIS®
WORKING FOR THE FUTURE

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Rząd i prezydent na szkoleniu

Minister sportu Jakub Rutnicki poinformował, że posiedzenie rządu nie odbyło się we wtorek z powodu ważnych ćwiczeń, w których uczestniczyli ministrowie.

- Za dużo nie mogę mówić na temat tych ćwiczeń, ale to są bardzo ważne ćwiczenia, gdzie koordynujemy różnego rodzaju działania. Cały rząd uczestniczy w tych ćwiczeniach, trwały od samego rana do późnych godzin popołudniowych - powiedział minister Rutnicki w rozmowie w RMF FM.

Według informacji rozgłoszonych w ćwiczeniach wspólnie z członkami rządu udział wzięli prezydent Karol Nawrocki. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz pytany przez PAP o te doniesienia przekazał, że „Prezydent RP Karol Nawrocki wykonuje swoje konstytucyjne obowiązki, w tym te, które nie są częścią debaty publicznej”. „Zawsze zgodnie z obowiązującym prawem. Zawsze w trosce o dobro Polski i Polaków” - dodał Leśkiewicz.

Adam Kielar

ZDROWIE

Medycy protestują



FOT. PAP/PIOTR POLAK

Pracownicy Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Starchowicach protestują przed siedzibą placówki. Pikietę zorganizowano w ramach ogólnopolskiej akcji protestacyjnej Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. Protest jest częścią „Czarnego Tygodnia Szpitali Powiatowych”.

WARSZAWA

Upominają się o Poczobuta

Senat przyjął w środę przez aklamację uchwałę w 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta. „W 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta, dziennikarza i lidera mniejszości polskiej na Białorusi, laureata europejskiej Nagrody im. Sacharowa, ponownie wzywamy władze białoruskie do jego niezwłocznego uwolnienia” - głosi uchwała przy-

jęta przez senatorów. Senatorowie zaapelowali do „władz w Mińsku o powstrzymanie represji, uwolnienie wszystkich więźniów politycznych i rozpoczęcie dialogu z siłami opozycji w kraju i na emigracji w celu przywrócenia pokoju, stabilności społecznej oraz umożliwienia realizacji europejskich aspiracji społeczeństwa białoruskiego”.

KATOWICE

- Ceny energii będą fundamentalne dla konkurencyjności polskiej gospodarki w przyszłości - powiedział w środę w Katowicach minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. W środę rozpoczął się tam Europejski Kongres Gospodarczy. Minister mówił, że nasz kraj nie może sobie pozwolić na wysokie ceny energii. Dodał, że jednym z priorytetów rządu jest transformacja energetyczna, w tym budowa elektrowni jądrowej.

”

Energetyka jądrowa będzie stanowić kluczowy element przyszłego miksu energetycznego naszego kraju

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Kto za, a kto przeciw? Wąż się losy Pauliny Hennig-Kloski

Karolina Wrońska
Warszawa

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu zapadnie decyzja o politycznej przyszłości ministerstwa klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski.

W ub. tygodniu liderka Polski 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz spotkała się z premierem Donaldem Tuskiem m.in. w sprawie złożonego w marcu wniosku o wotum nieufności wobec Hennig-Kloski - byłej członkini Polski 2050, obecnie w ugrupowaniu Centrum. Po spotkaniu Tusk podkreślił, że głosowanie to będzie „testem koalicyjnej lojalności”. - Jak się okaże, że nie jesteście z nami, to się pożegnamy - zwrócił się wówczas do Polski 2050. Pełczyńska-Nałęcz oceniła natomiast, że język ultimatum to łamanie umowy koalicyjnej.

W rozmowach z PAP politycy klubu Polski 2050 utrzymują, że stanowisko ich klubu po spotkaniu z szefem rządu nie uległo zmianie i dalej przeważają opinie, by głosować za odwołaniem Hennig-Kloski. Jak jednocześnie deklarują, mogliby pójść na kompromis i zgłosić za tym, by szefowa MKiŚ pozostała na stanowisku, pod warunkiem, że ta przyjmie zaproszenie na spotkanie z klubem i „rozwieje wszelkie wątpliwości” związane z działaniami resortu.

- Jeżeli Paulina przyjdzie na spotkanie i pokaże, jak chce



FOT. ADAM JANKOWSKI

W przyszłym tygodniu posłowie zagłosują nad wnioskiem o wotum nieufności wobec szefowej resortu klimatu

rozwiązać te problemy, może liczyć na głosy. Oczekujemy przede wszystkim, że przedstawi plany naprawcze dla programu „Czyste Powietrze”, systemu kaucyjnego i wyjaśni kwestię skandalicznych decyzji personalnych w Banku Ochrony Środowiska. Dodam, że tu nie chodzi o osobę nominowaną przez Polskę 2050 - powiedział w rozmowie z PAP jeden z polityków zbliżonych do zarządu ugrupowania.

Kosiniak-Kamysz pytany w środę w radiu Zet, czy Paulina Hennig-Kloska jest dobrym ministrem klimatu i środowi-

ska, odparł, że tak. Choć - jak dodał - jego klub ma do niej pewne pytania i uwagi. - Najwięcej moich osobistych uwag dotyczy gospodarki leśnej, leśników i tego, co się tam dzieje - podkreślił prezes PSL.

Zdaniem Kosiniaka-Kamysza to zastępca ministra klimatu Mikołaj Dorożala zasługuje na dymisję. W jego ocenie, Dorożala „narobił dużo głupich rzeczy” i już dawno powinien odejść.

Dopytywany, czy odejście Dorożala będzie warunkiem PSL ws. poparcia ministrowi Hennig-Kloski, szef ludowców od-

parł, że nie. - Ja wyrażam swoją opinię i to nie jest opinia, której ktoś nie zna. PSL tę opinię wyraża od dawna. Po prostu uważam, że leśnicy, tak bardzo kiedyś doświadczeni przez Solidarną Polskę, widzieli w nas nadzieję i nie wiem, czy uzyskali tutaj aż takie wsparcie, jak na to zasługują - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Według niego, wiceminister Dorożala „nie rozumie leśników, nie rozumie gospodarki leśnej”.

Do słów Kosiniaka-Kamysza odniósł się - za pośrednictwem platformy X - Dorożala. „Słyszę o »głupich« rzeczach w leśnictwie. Pracuję w resorcie ze wspaniałymi, niesamowicie kompetentnymi ludźmi. Ten wpis dedykuję właśnie im. Chcę, żebyście wiedzieli: Wasza praca jest wyrazem najwyższej troski o polskie lasy i przyrodę. Dziękuję Wam za to” - napisał wiceszef MKiŚ.

Wniosek o odwołanie Hennig-Kloski z funkcji ministra klimatu i środowiska, pod którym podpisało się ok. 100 posłów - m.in. z Konfederacji oraz PiS, trafił do Sejmu pod koniec marca. We wniosku zarzucono jej m.in. brak działań na rzecz ograniczenia negatywnych skutków unijnej polityki klimatycznej dla Polski, szczególnie w zakresie systemu ETS, chaos wokół programu „Czyste Powietrze”, a także zaniedbania w przygotowaniu sektora energetycznego i drzewnego. PAP

Atak hakerski na Uniwersytet Warszawski. Wyciekły dane bardzo wielu studentów i pracowników

Mateusz Łuba
Warszawa

W wyniku cyberataku na Uniwersytet Warszawski w darknecie opublikowano około 200 tysięcy plików (850 GB). Część z nich mogła zawierać dane osobowe pracowników i studentów.

Do naruszenia ochrony danych osobowych doszło w wyniku nieuprawnionego dostępu do systemów informatycznych

UW. Osoba nieuprawniona załogowała się do systemu przy użyciu prawidłowych danych dostępowych (loginu i hasła), które zostały wcześniej przejęte - jak twierdzi uczelnia - najprawdopodobniej w wyniku działania złośliwego oprogramowania na urządzeniu użytkownika.

Incydent wykryto 9 lutego. Z przeprowadzonych analiz wynika, że dane mogły być kopowane w okresie od stycznia do lutego 2026 roku. Ich publika-

cja w darknecie nastąpiła natomiast w nocy z 15 na 16 kwietnia.

Uczelnia informuje, że ponad 32 tysiące wykradzionych i opublikowanych w darknecie plików mogło zawierać dane osobowe m.in. dane identyfikacyjne, dane identyfikacyjne szczególnego rodzaju, kontaktowe, finansowe i podatkowe, związane z zatrudnieniem czy dotyczące zdrowia.

Zdarzenie może dotyczyć w szczególności: pracowników UW, studentów, kandydatów

na studia, doktorantów, byłych pracowników i współpracowników, a także innych osób związanych z działalnością uczelni. Z uwagi na charakter incydentu oraz zakres danych istnieje wysokie ryzyko naruszenia praw i wolności osób, których dotyczy wyciek.

Uczelnia zaleca m.in. zastrzeżenie numeru PESEL i monitorowanie aktywności kredytowej oraz zmianę haseł do poczty elektronicznej i bankowości.

Zgoda UE na pożyczkę dla Ukrainy oraz 20. pakiet sankcji wobec Rosji

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Państwa członkowskie UE osiągnęły wstępne porozumienie w sprawie pożyczki dla Ukrainy w wysokości 90 mld euro oraz nałożenia na Rosję 20. pakietu sankcji.

Zgodę dali w środę ambasadowie krajów UE. Aby decyzja

została formalnie przyjęta, musi zostać zatwierdzona przez rządy poszczególnych państw w procedurze pisemnej, która powinna zakończyć się dziś po południu.

Zarówno pożyczka dla Ukrainy, jak i nowe sankcje wobec Rosji wymagają jednomyślnej zgody wszystkich państw członkowskich. PAP

Loty będą odwoływane? Coraz większy problem z paliwem

Grzegorz Kuczyński, AK
Bliski Wschód

Niepewna sytuacja na Bliskim Wschodzie potężnie zachwiała rynkiem paliw, w tym lotniczego. Coraz powszechniejsze są głosy, że niektóre połączenia samolotowe będą musiały być zawieszone z tego powodu.



FOT. EVA DARRON ON UNSPLASH

Konflikt na Bliskim Wschodzie oznacza, że linie lotnicze mogą kasować połączenia, które staną się nieopłacalne

W zeszłym tygodniu obawy dotyczące niedoborów paliwa lotniczego w Europie trafiły na pierwsze strony gazet, gdy szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) powiedział agencji Associated Press, że Europa ma zapasy paliwa lotniczego wystarczające tylko na sześć tygodni, po czym niedobory zaczęły powodować odwołania lotów.

Teraz do coraz liczniejszych głosów ostrzegających, że w nadchodzących tygodniach mogą być odwoływane loty w Europie z powodu niedoboru paliwa, dołącza Międzynarodowe Zrzeszenie Przewoźników Powietrznych (IATA).

- Szacujemy, że pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego - powiedział dyrektor generalny IATA Willie Walsh.

Dodał, że takie sytuacje mają już miejsce w niektórych częściach Azji.

W zeszłym tygodniu grupa linii lotniczych Airlines for Europe (A4E) wezwała Unię Europejską

do wdrożenia szeregu tymczasowych środków, które pomogą przewoźnikom poradzić sobie ze skutkami konfliktu na Bliskim Wschodzie. A4E, zrzeszająca 16 linii lotniczych reprezentujących 80% europejskiego ruchu lotniczego, wezwała UE do wdrożenia monitoringu dostępności paliwa lotniczego i zapewnienia jasności prawnej w zakresie obowiązujących przepisów.

Tymczasem stowarzyszenie portów lotniczych Airports Council International (ACI) Europe zwróciło się do UE z ostrzeżeniem, że portom lotniczym może zacząć brakować paliwa lotniczego w ciągu najbliższych trzech tygodni, o ile Cieśnina Or-

muz nie zostanie wkrótce otwarta. ACI wezwało do utworzenia unijnej platformy monitorującej, która pomogłaby koordynować działania i mapować dostępność paliwa. Organizacja chciała również, aby import odbywał się z alternatywnych lokalizacji oraz aby państwa członkowskie prowadziły wspólne zakupy.

Pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego

Holenderski przewoźnik KLM rozpoczął już dostosowywanie rozkładów lotów, ponieważ rosnące ceny paliwa sprawiły, że obsługa niektórych lotów „przestała być opłacalna finansowo”. Dodał jednak, że „nie ma niedoboru paliwa lotniczego”.

Tymczasem Lufthansa przyspieszyła wycofywanie samolotów obsługiwanych przez swoją spółkę zależną CityLine w związku ze wzrostem cen paliwa lotniczego, które, jak podała, wzrosły ponaddwukrotnie w porównaniu do okresu przed wojną w Iranie. W rezultacie samoloty transportowe A321 Lufthansa Cargo, które były obsługiwane przez CityLine, zostały tymczasowo uziemione.

Portal i.pl skontaktował się także z Polskimi Liniami Lotniczymi LOT. Spytałismy, jak nasz narodowy przewoźnik jest przygotowany na potencjalne przedłużenie konfliktu na Bliskim Wschodzie i problemy z zaopatrzeniem w paliwo.

„Spółka prowadzi działania hedgingowe, jednak przy tak dynamicznych zmianach rynkowych nie są one w stanie w pełni zneutralizować presji kosztowej. Dostrzegamy ograniczone możliwości przełożenia tych wzrostów na ceny biletów, dlatego koncentrujemy się na optymalizacji operacyjnej, dostosowując kształt siatki połączeń do nowych realiów” - poinformował przewoźnik.

Szojgu porównał Naddniestrze do Donbasu i zagroził Mołdawii interwencją Rosji

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Działania władz Mołdawii wobec Naddniestrza coraz bardziej przypominają wydarzenia wokół Donbasu po 2014 roku - stwierdził sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji Siergiej Szojgu w wywiadzie dla „Komsomolskiej Prawdy”.

Według Szojgu Kiszyniów przy „udziale” Ukrainy ustanowił „blokadę” regionu i wszelkimi sposobami „pogarsza warunki życia” lokalnej ludności, tworząc „bariery handlowe, bankowe i transportowe”.

- Są to ograniczenia swobody przemieszczania się, nielegalne opłaty celne, arbitralne pozbawianie obywatelstwa... Sytuacja, powiem wprost, jest trudna. Przedsiębiorstwa o zna-



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Rosja mogłaby zaatakować poprzez powietrzny desant

czeniu systemowym nie działają lub działają z przerwami, obserwuje się chroniczny deficyt zasobów energetycznych - wymieniał Szojgu.

Były minister obrony zaznaczył, że „retoryka mołdawskich władz w stosunku do Naddniestrza coraz częściej przypomina

oświadczenia władz Ukrainy dotyczące Donbasu po 2014 roku” i ostrzegł republikę przed eskalacją, grożąc interwencją Rosji.

- W Naddniestrzu mieszka ponad 220 tysięcy obywateli rosyjskich, których interesy i bezpieczeństwo są obecnie zagrożone z powodu bezmyślnych i nieodpowiedzialnych działań Kijowa i Kiszyniowa. A jeśli gdzie taka potrzeba, Rosja podejmie wszelkie niezbędne kroki i wykorzysta wszystkie dostępne metody, aby ich chronić - podkreślił Szojgu.

Oskarżył również Mołdawię o próby „wypchnięcia” z Naddniestrza grupy operacyjnej rosyjskich wojsk. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa przypominał, że 17 kwietnia republika uznała dowództwo kontyngentu za personae non gratae, faktycznie pozbawiając dowódców

możliwości przemieszczania się poza region. Według Szojgu ten krok „jednoznacznie potwierdza zdecydowany zamiar” Kiszyniowa, by „dążyć do dalszego zaostrzenia sytuacji”.

Wypowiedzi te padły w kontekście zatwierdzenia przez Mołdawię decyzji o wystąpieniu z WNP. Wcześniej na Kremlu oświadczono, że republiki nie czeka „nic dobrego”, jeśli będzie kontynuować kurs na „konfrontację” z Rosją w imię budowania relacji z Europą.

Jesienią 2025 roku Mołdawię zatwierdziła nową strategię wojskową do 2035 roku, w której nazwała Federację Rosyjską „głównym zagrożeniem”. Prezydent kraju Maia Sandu wielokrotnie oskarżała wcześniej Moskwę o ingerencję w sprawy Kiszyniowa i dążenie do zorganizowania zamachu stanu.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 17 kwietnia 2026 r. zmarła

prof. dr hab.

Elżbieta H. Oleksy

Dziekanka Wydziału Studiów
Międzynarodowych i Politologicznych
w latach 2000-2008.

Zastępczyni Dyrektora
Instytutu Studiów Międzynarodowych
w latach 1994-2000.

Wieloletnia kierowniczka
Katedry Amerykanistyki i Mass Mediów
oraz

Ośrodka Naukowo-Badawczego Problematyki Kobiet
na Wydziale

Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Uniwersytetu Łódzkiego,
związana z naszą Uczelnią w latach 1985-2018.

Była wybitną specjalistką w zakresie amerykanistyki.
Uhonorowana odznaczeniami
państwowymi i uczelnianymi.

Zasłużona Nauczycielka akademicka
i Wychowawczyni wielu pokoleń studentów
i młodej kadry akademickiej.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w dniu 24 kwietnia 2026 r.

o godz. 13.40 na Cmentarzu Komunalnym
przy ul. Smutnej 1 w Łodzi.

Rektor, Senat,
Dziekan i Rada Wydziału
Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Uniwersytetu Łódzkiego

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zleć

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Lekarz od tematów tabu: Słyszą, że „jak swędzi, to trzeba się umyć, im czystiej, tym lepiej”. A to błąd

Wstyd, odkładanie wizyty „na później”, leczenie na własną rękę i dopiero na końcu decyzja o konsultacji ze specjalistą. Taki scenariusz powtarza się w gabinetach proktologicznych w całej Polsce. – Przychodzą dopiero wtedy, kiedy jest dramat – przyznaje poznański proktolog

Sylwia Rycharska

Największy sprzymierzeniec choroby? Dr Łukasz Gmerek, proktolog, dyrektor do spraw leczenia i ordynator oddziału wielospecjalistycznego w Szpitalu Św. Wojciecha w Poznaniu, twierdzi, że to wstyd.

– To on jest głównym powodem, dla którego pacjenci trafiają do nas późno, i myślę, że najbardziej wstydzą się mężczyźni. Dla nich to jest bardzo krępujące, żeby zgłosić się z problemem okolicy kanału odbytu – mówi. – Kobiety też mają opory, ale zdecydowanie mniej. Mężczyźni często przychodzą dopiero w ostatecznym momencie, kiedy, jak ja to mówię, jest już dramat – dodaje.

Ten „dramat” ma bardzo konkretny wymiar: silny ból, nasilone krwawienia i duży dyskomfort, który utrudnia codzienne funkcjonowanie.

Krew, która straszy

Najczęstszym objawem, który powinien skłonić do wizyty u specjalisty, jest krew.

– Pacjenci widzą krew i pierwsze, co robią, to biorą smartfona i wpisują zapytanie w wyszukiwarkę. A tam najczęściej pojawia się informacja, że to może być nowotwór jelita grubego. I wtedy przychodzą, ze strachu – mówi dr Gmerek.

Nie każde krwawienie oznacza jednak najgorsze.

– Znaczenie ma to, jaka to jest krew, czy są zaparcia, czy zmienia się rytm wypróżnień. Przy chorobach nowotworowych pojawiają się też inne objawy: śluz, nieregularne, często tzw. wybuchowe stolce – wyjaśnia lekarz.

Dlatego tak ważna jest diagnostyka i profilaktyka – w tym kolonoskopia, która powinna być wykonywana regularnie po 45. roku życia, a przy obciążeniu rodzinnym po 40.

– To najlepsza profilaktyka nowotworowa, bo pozwala wykryć i usunąć polipy, zanim przekształcą się w raka – podkreśla.

Niepokój powinny wzbudzić także inne objawy: niere-

gularne krwawienia, zmiana rytmu wypróżnień, pojawienie się śluzu czy nagły spadek masy ciała. – Do tego wszelkie nowe zmiany – zgrubienia, brodawki. To sygnał, że trzeba zgłosić się do lekarza jak najszybciej – zaznacza rozmówca „Głosu Wielkopolskiego”.

Zdecydowana większość pacjentów – około 90 proc. – zgłasza się do proktologa z objawami choroby hemoroidalnej. Jeszcze kilkanaście lat temu była ona kojarzona głównie z osobami starszymi. Dziś to się zmieniło.

– To jest choroba cywilizacyjna i zaczyna dotykać coraz młodszych osób. Dzisiaj objawy mają ludzie 20-, 30-letni. Zdarzało mi się operować pacjentów, którzy mieli 18 lat i wymagali leczenia operacyjnego, bo choroba była już bardzo zaawansowana, z obfitymi krwawieniami – podkreśla dr Gmerek.

Zmienił się styl życia, a wraz z nim profil pacjenta.

– My po prostu nie jesteśmy stworzeni do tego, żeby tak dużo siedzieć. Siedzimy w drodze do pracy, siedzimy w pracy po 8-10 godzin, a potem wracamy do domu i znowu siedzimy – przed telewizorem albo z telefonem w ręku. Nawet rower to w pewnym sensie też jest siedzenie – zauważa.

Problem zaczyna się już w młodym wieku – zamiast aktywności fizycznej dominuje spędzanie czasu przed ekranami komórek lub komputerów. A to wszystko, jak mówi dr Gmerek, przekłada się na zdrowie i sprawia, że te problemy pojawiają się coraz wcześniej.

Jak wyjaśnia dalej, profilaktyka w tym przypadku sprawdzi się do rzeczy prostych, choć nie zawsze łatwych do wdrożenia. – Powinniśmy jak najczęściej wstawać, ruszać się, zmieniać pozycję. Jeśli się da, warto pracować częściowo na stojąco – stąd popularność biurek stojących. U młodszych kluczowy jest ruch. Natomiast są zawody, jak kierowcy, gdzie tego problemu nie da się całkowicie wyeliminować, i tych pacjentów



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Dr Gmerek tłumaczy, że coraz młodsze osoby mają hemoroidy. Jest to choroba cywilizacyjna, do której w głównej mierze przyczynia się nadmierne siedzenie

też jest bardzo dużo – zaznacza dr Gmerek.

Zanim pacjent trafi do specjalisty, często próbuje radzić sobie sam. – Dzisiaj pierwszym lekarzem jest doktor Google. Pacjenci szukają informacji, kupują leki bez recepty, często wykupują wszystko, co jest dostępne w aptece. Problem w tym, że nie ma leków na hemoroidy. Są tylko leki na objawy – tłumaczy rozmówca. Pacjent przychodzi dopiero wtedy, kiedy widzi, że nic nie pomaga. – A zdarza się, że trafiają do nas osoby, które wcześniej wielokrotnie były na SOR-ze z powodu masywnych krwawień i wymagały przetoczenia krwi. To są już stany zagrożenia życia – dodaje.

Za czysto to niezdrowo?

Jednym z największych – i najbardziej zaskakujących – problemów jest nadmierna higiena. – Pacjenci bardzo często słyszą: „Jak swędzi, to

trzeba się umyć, im czystiej, tym lepiej”. I rzeczywiście tak robią, czasem nawet z zalecenia innych lekarzy. A to błąd – mówi dr Gmerek. – Zbyt intensywne mycie, używanie mokrego papieru czy kosmetyków prowadzi do odparzeń i nasilenia objawów. W tej okolicy powinno być przede wszystkim sucho. W ciepłym i wilgotnym środowisku rozwijają się grzyby i pojawia się świąd – wyjaśnia.

Zmiana nawyków bywa dla pacjentów trudna. – Kiedy mówię im, że muszą ograniczyć higienę, robią duże oczy. To dla nich obrót o 180 stopni. Ale wracają po 2-3 tygodniach i mówią: „Miał pan rację” – dodaje.

Do błędów należy także mechaniczne podrażnianie okolicy odbytu. – Próby „dokładnego czyszczenia”, ingerowania w kanał odbytu czy nawet pogolenie tej okolicy mogą prowadzić do podrażnień, uczuleń i stanów zapalnych – tłumaczy proktolog.

Nie bez znaczenia pozostają także dieta i styl życia. Jak podkreśla, kluczowe są: odpowiednie nawodnienie, ograniczenie słodczy i dieta bogata w błonnik oraz aktywność fizyczna.

„Najgorsze, co można zrobić, to zwlekać”

Choć choroba hemoroidalna dominuje, problemów proktologicznych jest więcej. – Spotykamy się także z ropniami, przetokami, chorobą uchyłkową jelita grubego czy nieswoistymi chorobami zapalnymi jelit, jak wrzodziejące zapalenie jelita grubego czy choroba Leśniowskiego-Crohna – wylicza.

Do tego dochodzą choroby przenoszone drogą płciową. Jak wyjaśnia, kłykciny kończyste, wywołane przez wirusa HPV, to zmiany, które często wymagają leczenia operacyjnego. Preparatów dostępnych na rynku nie wolno stosować na śluzówkę kanału odbytu.

Jednym z największych mitów pozostaje sama wizyta u proktologa. – Pacjenci wyobrażają sobie różne rzeczy, a prawda jest taka, że badanie jest krótkie, niebolesne i nie jest szczególnie krępujące. Najpierw rozmawiamy, potem wykonuję badanie i decydujemy o dalszej diagnostyce – mówi lekarz.

Jak opisuje, badanie najczęściej odbywa się w pozycji na lewym boku, która jest dla pacjentów bardziej komfortowa niż pozycja kolankowo-łokciowa.

– Można powiedzieć, że tylko pierwsza wizyta jest trudna. Każda kolejna jest już znacznie łatwiejsza. Staram się rozluźnić atmosferę, żeby pacjent czuł się swobodnie – dodaje.

Jak podkreśla, w proktologii kluczowa jest nie tylko wiedza, ale i podejście do pacjenta.

– To dziedzina, w której trzeba mieć doświadczenie, trochę „nosa”, ale też umiejętność rozmowy i empatię. Pacjent musi się otworzyć, powiedzieć dokładnie, co mu dolega. Tylko wtedy możemy dobrać skuteczne leczenie – zaznacza.

Barierą pozostaje także strach przed operacją. – Pacjenci słyszą, że po zabiegu nie będą trzymać stolca, że uszkodzone zostaną zwieracze. To nieprawda. Jeśli operuje specjalista, takie ryzyko nie istnieje – podkreśla.

Sam zabieg i rekonwalecencja w praktyce okazują się mniej obciążające niż pacjenci myślą. Jak opisuje dr Gmerek, pacjent wychodzi do domu na drugi dzień, a najtrudniejsze są pierwsze dwa tygodnie, głównie ze względu na dyskomfort przy wypróżnianiu. – Ale później wszystko szybko się poprawia. Po kilku tygodniach pacjenci mówią jedno: „Dlaczego tak długo zwlekałem?” – dodaje.

Bez tabu

Jeszcze niedawno wielu pacjentów nie wiedziało nawet, że istnieje taka specjalizacja. Dziś świadomość tego, kim jest proktolog i czym się zajmuje – leczeniem chorób kanału odbytu i dolnego odcinka przewodu pokarmowego – bardzo wzrosła. Kiedyś to wcale nie było takie oczywiste – jak zauważa poznański lekarz.

Coraz większą rolę w budowaniu tej świadomości, jak i w zmianie podejścia pacjentów do samej wizyty odgrywają media społecznościowe. Dr Gmerek prowadzi profil edukacyjny, w którym w przystępny sposób, z nutą humorystyczną, mówi o problemach proktologicznych. – Bardzo dużo pacjentów przychodzi do mnie i mówi, że zobaczyli film w internecie i uznali, że to nie jest takie straszne. To naprawdę działa – przyznaje.

Internet daje też przestrzeń do zadawania trudnych pytań. – W wiadomościach prywatnych ludzie są dużo bardziej otwarci niż w gabinecie. Pojawiają się pytania bardzo intymne, także dotyczące życia seksualnego. Piszą m.in. osoby homoseksualne, które często mierzą się z problemami, o których trudno mówić wprost. To pokazuje, jak duża jest potrzeba edukacji i rozmowy – podkreśla.

Minister spraw wewnętrznych: - Uratował pan honor kraju. Olgierd Halski: I wasze dupy. Ten dialog aż nadto obrazuje głównego bohatera serialu, jego osobowość i bezkompromisowość; komisarz Olgierd Halski to gliniarz z krwi i kości, niezwykle skuteczny, niestety, borykający się z problemami - jest alkoholikiem po rozwodzie, zaś jego córka Basia jest wychowywana przez jego siostrę. Halski, stosując swoje niekonwencjonalne metody, nierzadko podpada przełożonym (z podinspektorem Sawką na czele). Nie robi z tego problemu, odpowiadając im zazwyczaj z dozą obojętności czy cynizmu.

Komisarz tropi rosyjską mafię i handlarzy narkotyków, a przy okazji usiłuje walczyć z korupcją wśród wysokich urzędników państwowych. Bez pardonów działania policjanta ściągają uwagę przestępców na jego najbliższych. Samotna walka Halskiego z bossami narkotykowymi, finansowymi przekrętami oraz wymuszeniami haraczy ukazywała prawdziwe nastroje społeczne lat dziewięćdziesiątych, kiedy, trzeba to przyznać, państwo było zbyt słabe, by skutecznie chronić swoich obywateli przed nową i brutalną rzeczywistością zorganizowanej przestępczości.

Scenariusz prosto z życia

Od pierwszego odcinka na ekranie dzieje się niemało. I nie chodzi tylko o wydumane „sceny akcji”, które wypełniały dotychczas rodzime produkcje, wywołując u widza uśmieszek żenady lub wręcz salwy śmiechu. Owszem, w „Ekstradycji” nie brak klasycznych wybuchów samochodów (a nawet śmigłowca), profesjonalnych fabryk amfetaminy, handlu narkotykami na ogromną skalę czy walk gangów i wszechobecnej korupcji, również, a może przede wszystkim wśród stróżów prawa. Wszystko to podano jednak tym razem w otoczone zgrabnie skleconej fabuły - powstał serial ze świetnym tempem, które ani na chwilę nie pozwala znużyć się widzowi, zaś scenariusz „Ekstradycji” został dopracowany w najmniejszych szczegółach. - Czerpał on całymi garściami z polskiej rzeczywistości, która w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych gwałtownie się „zamerykanizowała” - czytamy na portalu Filmpolski.pl. I rzeczywiście, w serialu widać inspirację prawdziwymi wydarzeniami, których opisy królowały w tamtych czasach w gazetowych nagłówkach.

Co ciekawe, zanim „Ekstradycja” trafiła na szklane ekrany, była rozpowszechniana na kasetach video, zaś wypoży-

„Ekstradycja”. Ekranowe odbicie tamtych lat

To był serial, który przetarł szlaki, nazwijmy to, „policyjnym” produkcjom, powstającym dziś jak grzyby po deszczu. Wtedy jednak taka formuła stanowiła zupełną nowość, a przedstawione tutaj problemy były odzwierciedleniem ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Minęło 30 lat od premiery pierwszego sezonu „Ekstradycji”

Wojciech Obremski



W rolę nieprzekupnego komisarza Olgierda Halskiego wcielił się Marek Kondrat

czalniach stała się takim przebojem, że trzeba było prowadzić zapisy.

Zupełnie inna optyka

Na pomysł serialu wpadł (jego późniejszy scenarzysta) Witold Horwath, autor dość poczytnej kilka lat wcześniej książki „Święte wilki”. Była to powieść z gatunku political fiction, a główną jej osią była kampania prezydencka Stana Tymnińskiego. Wojciech Wójcik (mający na swoim koncie m.in. głośne „Karate po polsku”) zamierzał książkę sfilmować, jednak nic z tego nie wyszło. Pano- wie nie zrezygnowali jednak ze swojej współpracy i tak powstał scenariusz „Ekstradycji”, a potem gotowy serial. - Doszedłem do wniosku, że patrząc na naszą rzeczywistość, trzeba znaleźć zupełnie inną optykę niż proponowały to „Święte wilki”. Nie roztrząsać, jak bronimy

tę, co nazywamy demokracją - a co ja wciąż uważam za pseudodemokrację - ale zając się tym, co ją nadwyręża. Łatwo przecież uszkodzić młody organizm, który jest dość bezbronny, jeszcze nie zdobył - że użyję medycznego terminu - sił odpornościowych. Jak więc zwalczać, atakujących i narastające zło? A konkretnie w tym przypadku tzw. przestępczość zorganizowaną? - mówił W. Wójcik, cytowany w książce Bartka Koziczyńskiego „333 popkultowe rzeczy... lata 90.”.

I ta muzyka!

Do roli Olgierda Halskiego początkowo typowano Krzysztofa Pieczyńskiego, ostatecznie w rolę nieprzekupnego komisarza wcielił się Marek Kondrat, który kilka lat wcześniej zagrał podobną postać w „Psach”, i to nie tylko

pod względem imienia głównego bohatera. Partnerują mu Małgorzata Pieczyńska, jako siostra komisarza, a także Renata Dancewicz (kochanka Halskiego), z którą Kondrat, mniej więcej w tym samym czasie, stworzył udany duet w „Pułkowniku Kwiatkowskim”. Na ekranie widzimy również m.in. Krzysztofa Kolbergera jako szefa Urzędu Ochrony Państwa czy Witolda Dębickiego, wspomnianego przełożonego Halskiego. Zaś w narkotykowego bossa wcielił się... Lew Rywin. Serial powstawał m.in. na zamku w Oporowie i na komisariacie policji w Bedlnie, w województwie łódzkim. W pamięć zapada także główny temat muzyczny, skomponowany przez Jerzego Satanowskiego. Wielu też na pewno kojarzy piosenkę „Twoje miasto”, kończącą odcinki sezonu trzeciego

(o którym później) i śpiewaną przez Grzegorza Markowskiego oraz Liroya.

Halski nie tylko w serialu

Początkowo Telewizja Polska zamówiła cztery odcinki i skierowała je do realizacji. Efekt wyszedł obiecujący, toteż poproszono o jeszcze jedną część, do której scenariusz napisali Paweł Trzaska i Robert Brutter, pracownik Kancelarii Sejmu (późniejszy scenarzysta „Rodziny zastępczej” i „Rancza”). Ten epizod chronologicznie wyświetlono jako pierwszy, a potem dokręcono jeszcze jeden - powstał więc sześciuodcinkowy serial, którego emisję rozpoczęto 9 listopada 1995 roku. Od czasów PRL-u żadna rodzima produkcja telewizyjna nie spotkała się z takim aplauzem - podczas nadawania „Ekstradycji” ulice dosłownie

pustoszały. Toteż nic dziwnego, że pomyślano o kontynuacji - pierwsza seria zakończyła się napisem „Śledztwo trwa...”, a jednocześnie powstawały już zdjęcia do drugiego cyklu, który wszedł na ekrany w 1997 roku.

Co ciekawe, Marek Kondrat wcielił się w Olgierda Halskiego również w niemieckim filmie z 1996 roku „Reise in der Tod” („Podróż do śmierci”). Komisarz rozpracowuje tu sprawę zamachu bombowego w Krakowie, w którym ginie żona niemieckiego oficera policji.

„Czwórki” nie będzie

Wracając do drugiej serii „Ekstradycji”: kręcono ją z większym rozmachem - za plenery posłużyły krajo-brazy Helu, Zakopanego czy Mazur. Do dotychczasowej obsady dołączyli m.in. Janusz Gajos (szef mafii), Maria Pakulnis (rosyjska gangsterka), Jan Machulski (prezes banku), Olaf Lubaszenko (oficer UOP-u) czy Marian Opania (minister). Wzorem poprzedniego sezonu, kilka miesięcy przed premierą telewizyjną odcinki wydano na kasetach video. Seria ta różni się nieco od swojej poprzedniczki i mimo doborowego aktorstwa można odczuć wyraźne spowolnienie akcji.

- „Ekstradycja 2” bardziej przypomina tzw. czarne kryminały z ich pesymistycznym obrazem rzeczywistości, przeżartej nieopanowanym pragnieniem zysku, korupcją, obudą, cynizmem i niesprawiedliwością - pisze portal Filmpolski.pl.

Dwa lata później powstała trzecia odsłona „Ekstradycji”, przepełniona dość nietypowymi, żeby nie powiedzieć: absurdalnymi rozwiązaniami (podziemna baza pod Pałacem Kultury i Nauki czy 65-letni Henryk Bista w roli hakera). - Zanim została pokazana pierwsza część „Ekstradycji”, na ulicach Warszawy zaczęły wybuchać bomby. Nikomu nie śniło się także, że rosyjski gangster zostanie wiceprezesem polskiego banku, co pokazaliśmy w „Ekstradycji 2”. A jednak... Nabycie przez gangsterów Pałacu Kultury, o czym opowiadamy w ostatniej części, także może się wydać wymysłem scenarzystów, a przecież takie propozycje pojawiły się całkiem niedawno - tłumaczył się reżyser, podkreślając jednocześnie, że dalszego ciągu nie będzie. - Tego nie można już ciągnąć. Cała ekipa zrobiła się dla siebie zbyt przewidywalna. Musimy się rozstać, żeby móc jeszcze kiedyś ze sobą pracować - mówił Wojciech Wójcik.

Serial zamknięto na dwudziestu pięciu odcinkach. I być może dobrze się stało, że „Ekstradycja” nie stała się tasiemcem, dzięki czemu zyskała poczesne miejsce w panteonie najlepszych rodzimych seriali lat dziewięćdziesiątych.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

Za kilka dni do sprzedaży trafi klasyk - „Studium w szkarłacie” Arthura Conan Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie - powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatek dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz. Is

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

Jutro w polskich kinach amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatleya. Film opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady szeryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Jednak dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Sue Grafton

Jutro przypada także rocznica urodzin Sue Taylor Grafton (24 kwietnia 1940 r. - 28 grudnia 2017 r.), amerykańskiej autorki powieści kryminalnych o prywatnym detektywie Kinsey Millhone, oznaczonych charakterystycznie kolejnymi literami alfabetu, począwszy od „A” (patrz: „Is for Alibi”). Akcja wszystkich powieści Grafton toczy się w fikcyjnej miejscowości Santa Teresa, wymyślonej ongiś przez Rossa Macdonalda. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 203. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czy Napoleon sam podyktował Kodeks Cywilny? Kwestia wciąż budzi emocje i otwiera konta – str. 10

Wojna domowa w Hiszpanii i jej echa w polskiej prasie. W roli głównej Ksawery Pruszyński – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Druga Rzeczpospolita i jej broń biologiczna Pierwsi byli Niemcy. Później bolszewicy. Ale w latach 30. także w Polsce naukowcy zaczęli pracować nad własną bronią biologiczną.



Hipolit Starszak, czyli jak zostać wzorcowym funkcjonariuszem SB

Witold Głowaczek, żar
redakcja@polskatimes.pl

Jego teczka w IPN jest pełna pochwał od przełożonych coraz wyższej rangi. Hipolit Starszak robił karierę w SB od lat 60. do końca stanu wojennego.

Na Rakowieckiej krążyło nawet powiedzenie, że przez ten czas tow. Starszak zdążył przesłuchać lub inwigilować połowę spośród najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej. Stał się najlepszym specem od konspiracyj w SB-eckiej hierarchii.

Polityka i jej urok

W służbach specjalnych PRL nie było wielu ludzi z podobnym przebiegiem kariery. Hipolit Starszak pracował w elitarnym Biurze Śledczym MSW od 1962 r. aż do czasów stanu wojennego. Zbierał pochwały, wyróżnienia i zaproszenia na elitarne kursy w Moskwie. Regularnie współpracował z Jerzym Urbanem jako rzecznikiem rządu. Osobiście próbował nakłonić Lecha Wałęsę do podpisania w 1982 roku lojalki, w której szef „S” miałby zadeklarować, że w pełni podporządkuje się przepisom stanu wojennego. W końcowym okresie PRL (i do maja 1990 r.) był zastępcą prokuratora generalnego. Chwilę później ponownie wypłynął - tym razem jako ekspert od rynku mediów. Jerzy Urban zrobił go szefem spółki wydającej doskonale sprzedający się w pierwszych latach III RP tygodnik „Nie”.

Hipolit Starszak brylował w postnomenklaturowym biznesowym światku Warszawy, był przyjacielem Edwarda Mazury, a nawet należał do osób, które były na imprezie, na której ostatni raz widziany był żywy zastrzelony na ulicy komendant główny policji Marek Papała. Był też teściem słynnego piłkarza Dariusza Wdowczyka.



W numerze 21 „Wprost” z 2004 r. ukazał się artykuł Jarosława Jakimczyka „Bezpieka Urbana” poświęcony Hipolitowi Starszakowi. Według artykułu brał on udział w najgroźniejszych sprawach politycznych prowadzonych przez SB od połowy lat 60.

Swą bezpieczniacką karierę Hipolit Starszak rozpoczął w 1962 r., zaraz po studiach prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Jako świeżo upieczony absolwent z dobrymi wynikami błyskawicznie trafił do Biura Śledczego MSW - czyli złożonej z pięciu wydziałów centralnej struktury Służby

Bezpieczeństwa powołanej do prowadzenia najważniejszych dla bezpieczeństwa śledztw. Biuro zajmowało się również prowadzeniem agentury celnej i inwigilacją osób osadzonych w aresztach śledczych i zakładach karnych.

W latach 60. Starszak zapisał się w annałach SB prowa-

dzeniem dwóch niezwykle ważnych dla bezpieczeństwa spraw. W 1967 r. znalazł się w ekipie rozpracowywanej Jerzego Strawę - będącego regularnym, płatnym agentem CIA. Jego schwytanie było drogą do pokazowego procesu - zakończono go zresztą wykonanym wyrokiem śmierci.

Tytan agentury

Historia współpracy Strawy z Amerykanami była operetkowo wręcz barwna, przypominając momentami raczej scenariusz taniego filmu sensacyjnego z epoki niż nudnawe niekiedy realia działania służb.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

JAK NAPOLEON DYKTOWAŁ KODEKS

S pór o to, czy Kodeks Napoleona narzucał Polakom rewolucyjne i laickie porządki (jak chcą prawicowcy), czy wyprowadzał Polskę z zacofania, często wbrew woli elit (jak chcą ci z lewej) zostawmy filozofom prawa. Przyjrzyjmy się lepiej, jak powstawał od strony praktycznej.

Stendhal i feministki

Najpierw kilka ciekawostek: zredagowano go ostatecznie w 1804 r. pod nazwą „Kodeks Napoleona”. Cesarz chcąc podkreślić swój z nim związek mawiał, że jest on „większym osiągnięciem niż każda z wygranych przezeń bitew”.

Ponoć pisarz Stendhal czytał trzy strony Kodeksu dziennie, aby odnaleźć właściwe brzmienie językowe dla „Pustelni parmeńskiej”. A w 1904 r. emancypantki w USA spaliły egzemplarz Kodeksu, wyrażając protest dla zawartych w nim paragrafów.

Prosty i zwięzły

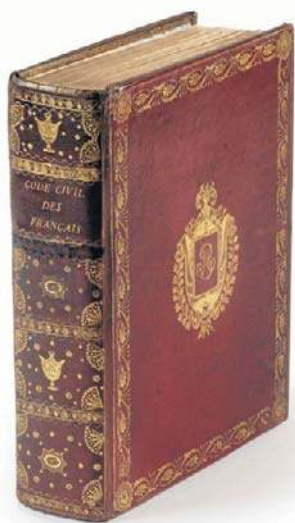
Kodeks miał charakter antyfeudalny, opierał się na zasadach indywidualizmu i liberalizmu, i w dużej mierze nawiązywał jednak do dawnego prawa francuskiego. Był swoistym połączeniem norm zaczerpniętych z prawa zwyczajowego Francji północnej, prawa rzymskiego oraz prawa okresu rewolucji. To ostatnie było szczególnie widoczne w zapisach dotyczących prawa majątkowego.

Kodeks został napisany językiem zwięzłym, prostym i jasnym, co ułatwiało jego stosowanie i zrozumienie. Zawarte w nim sformułowania były dość elastyczne i umożliwiały sędziom twórczą ich interpretację w orzecznictwie. To zadecydowało o tym, że jego zapisy przetrwały do dziś.

Łyk chambertina

Czy Cesarz dyktował skrybom prawniczym każdy z 2281 artykułów Kodeksu? Napoleonidzi twierdzą wręcz, że potrafił dyktować trzy różne teksty trzem pisarzom jednocześnie. Pracował od świtu, a dla koncentracji pił burgundzkiego chambertina. Sceptycy dowodzą czegoś wręcz przeciwnego: że nudził się przy kwestiach prawnych, a jego praca ograniczała się do powołania w 1800 r. czterookobowej komisji do opracowania dokumentu i czytania jego ostatecznej wersji.

W 2025 r. we Francji odbyła się sensacyjna aukcja – pod młotek trafił egzemplarz Kodeksu z monogramem Cesarza i jego osobistymi uwagami w tekście. Spora ilość paragrafów została przezeń zakreślona i opatrzona słowami: „bzdura” albo „idiotyzm”. Czy postępuje tak ktoś, kto wcześniej owe paragrafy sam podyktował?



Egzemplarz Kodeksu Napoleona sprzedany w marcu 2025 r. za ponad 395 tys. euro



KAŻDE PAŃSTWO POTRZEBUJE FUNKCJONARIUSZY TAJNEJ POLICJI

Hipolit Starszak, czyli gawęda o esbeku niemalże doskonałym

Ciąg dalszy ze str. 9

Do roku 1960 żonaty z Niemką z NRD Strawa pracował w kolejnych instytucjach perełowskiego handlu zagranicznego, relatywnie często wyjeżdżając na Zachód. Podczas pobytu w Essen został zwerbowany przez agentów CIA. Zaproponowali mu 100 dolarów miesięcznie i regularne premie, dali kilkakrotnie dolarów (w Polsce majątek) zaliczki. I zażądali informacji o jednostkach wojskowych LWP. Przez sześć kolejnych lat Strawa odbył liczne podróże po kraju, a to fotografując lotniska poukrywane w lasach, albo okolice sowieckich baz w Polsce. Strawa liczył żołnierzy na koszarowych placach i lotniskowych pasach w Szklarskiej Porębie i Szczecinie, ręcznie szkicował budynki bazy w Bolesławcu, no-

tował numery wozów, szczegóły umundurowania i wyposażenia.

Amerkanie szybko zorientowali się, że Strawa to istny tytan pracy agenturalnej. Dali mu podwyżkę (do 200 dolarów miesięcznie) oraz przekazali ukrytą w kanistrze radiostację. W efekcie przez sześć lat odebrali od Strawy ok. 160 meldunków. Część z nich była pisana atramentem sympatycznym, który Strawa sporządzał z własnej krwi. Choć wszystko to brzmiało komediowo, wydarzyło się naprawdę.

Kiedy esbecy wpadli na jego trop, byli zachwyceni. Tym bardziej że aresztowany 31 marca 1967 r. Strawa pękł na pierwszym przesłuchaniu. Wśród przesłuchujących był Hipolit Starszak.

Awans, towarzyszu

Jan Lityński, opozycjonista, który trafił do więzienia po Marcu, spotkał tam Strawę ska-

zanego już na śmierć. W rozmowie z „Gazetą Wyborczą” wspominał, że Strawa opowiadał mu, że jeden z esbeków obiecał mu, że jeśli tylko będzie zeznawał, nie zawisnie na stryczku. Więc zeznawał. Kto wie, może to Starszak składał mu tę obietnicę?

Dodajmy, że esbeckie zobowiązanie zostało w specyficzny sposób spełnione. Po zakończeniu łatwego – bo Strawa przyznał się do wszystkiego, a i dowodów nie brakowało – śledztwa, odbył się pokazowy proces, podczas którego nakręcona już nagonkami roku 1967 i 1968 roku machina propagandowa przedstawiła Strawę jako kompletnego renegata i cynika.

Na zakończenie procesu Strawa został skazany na śmierć, ale nie przez powieszenie, lecz przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Córka Strawy do dziś szuka miłośca, w którym mógł zostać po-

chowany jej ojciec, za to Biuro Śledcze MSW – razem ze Starszakiem – odnotowało wielki sukces. Jeden z przełożonych Starszaka – Ryszard Matejewski – dostał za Strawę awans na wiceministra spraw wewnętrznych.

„Specjalista”

Po Marcu 1968 r. Starszak, przesłuchujący i inwigilujący na masową skalę znanych i mniej znanych opozycjonistów, zyskał w SB status weterana. „Szczególnie duży wkład dał z siebie po tzw. wydarzeniach marcowych, zwłaszcza w zakresie opracowania wyników postępowania w sprawach tzw. komandosów” – pisał jego przełożony we wniosku o awans na stopień kapitana.

Na tym nie koniec, bo po roku 1968 Starszak został w SB uznany za „specjalistę” od Adama Michnika i jego środowiska. Aż



Egzemplarze paryskiej „Kultury” zarekwirowane podczas sprawy tzw. taterników na przełomie lat 60. i 70.

do lat 80. wielokrotnie współprowadził wymierzone w Michnika i byłych „komandosów” sprawy, bywał też „konsultantem” innych esbeków od opozycji demokratycznej w PRL.

W 1969 r. Starszakowi trafiła się kolejna wielka sprawa. Tym razem było to śledztwo przeciwko tzw. grupie „taterników”, czyli młodych opozycjonistów przemycających przez granicę polsko-czechosłowacką (najczęściej rzeczywiście przez Tatry, niekiedy drogami dostępnymi jedynie dla taterników i pod tajemniczą „przykrywką”) egzemplarze paryskiej „Kultury” i książki wydawane przez emigracyjny Instytut Literacki.

SB zdołała wykryć „taterników” dzięki swojemu tajnemu współpracownikowi, który podsłuchiwał jedną z rozmów dotyczących przerzutu kolejnej partii nielegalnych wydawnictw.

4,5 roku za kratkami

Pierwsi, 29 maja 1969 r., zostali zatrzymani - w Starym Smokowcu po słowackiej stronie Tatr, czyli niejako na „gorącym uczynku” Maciej Kozłowski i Maria Tworowska, którzy mieli przerzucić przez góry kolejny transport „Kultury” i książek. W kraju SB aresztowała kolejne osoby: Krzysztofa Szymborskiego, Jana Krzysztofa Kelusa, Urszulę Sikorską i Macieja Włodka. Do sprawy „taterników” włączono jeszcze kolejnych podejrzanych - Małgorzatę Szpakowską i Jakuba Karpiń-

skiego, którzy zbierali dla „Kultury” dokumentację dotyczącą Marca 1968 r. i następujących po nim represji.

Starszak uczestniczył zarówno w ich rozpracowywaniu, jak i w przesłuchaniach. W procesie „taterników” zapadły drażniące (jak na przestępstwo polegające na przenoszeniu plecaka książek przez granicę) kary nawet 4,5-letniego więzienia. Większość skazanych opuściła jednak więzienia po nieco ponad roku od wyroku (do czego należy doliczyć jeszcze prawie rok w areszcie) - na mocy amnestii.

W 1973 r. Starszak został bardzo znacząco wyróżniony przez przełożonych. Skierowano go na prawie roczne szkolenie w Wyższej Szkole KGB im. F.E. Dzierżyńskiego w Moskwie. Tam Starszak zgłębiał m.in. takie przedmioty, jak: „działania kontrwywiadowcze organów służby bezpieczeństwa przeciwko wywiadom państw imperialistycznych” czy też „organizacja pracy i kierowania w radzieckim kontrwywiadzie”. Nie brakowało również zajęć praktycznych z obserwacji czy wykrywania punktów kontaktowych, trochę w stylu tych, o których można czytać w książkach Wiktora Suworowa.

Pogaduszki z Lechem

Po wydarzeniach w Ursusie i Radomiu, w epoce KOR-u, Starszak razem z prawie całym Biurem Śledczym MSW, zajmował się niemal wyłącznie rozpracowywaniem rodzącej się opozycji

demokratycznej. Wspinał się w hierarchii. W 1974 roku był już naczelnikiem wydziału, by wreszcie w roku 1978 zostać zastępcą dyrektora Biura Śledczego MSW.

W przededniu wprowadzenia stanu wojennego został jego szefem - przejmując pałeczkę od poprzednika, płk. Tadeusza Kwiatkowskiego. Za jego czasów powstała tam specsekcja odpowiedzialna za koordynowanie spraw związanych z internowanymi. Ale jeszcze jako zastępca dyrektora Biura, Starszak należał do kręgu wtajemniczonych w przygotowywanie stanu wojennego. We wrześniu 1981 r. gościł w Moskwie, dopinając szczegóły związane z potajemnym drukiem obwieszczenia o stanie wojennym w drukarni KGB.

W 1982 r., jako szef Biura Śledczego, Starszak prowadził jedną z najsłynniejszych rozmów esbecji z Lechem Wałęsą. Razem z prokuratorem płk. Bolesławem Klisiem próbował nakłonić Wałęsę do podpisania lojalności - czyli zobowiązania

o bezpieczeństwo swej służby. Hipolit Starszak jako wiceprokurator generalny miał nadzorować to śledztwo. I zadbać o dwie kwestie. Po pierwsze o to, by Piotrowski i jego podwładni zagrożeni wieloletnimi wyrokami w akcie desperacji nie ujawnili innych mrocznych tajemnic SB. Po drugie zaś o to, by to na nich - i tylko na nich - zamknięta została lista winnych.

Sprawa Papaya

Tak też dokładnie się stało. Choć wybitni opozycyjni adwokaci, Krzysztof Piesiewicz, Jan Olszewski, Edward Wende i Andrzej Grabiński, pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych (rodziny ks. Popiełuszki i jego kierowcy Waldemara Chrostowskiego) wskazywali dość konkretnie na odpowiedzialność za działania swych podwładnych m.in. szefa Departamentu IV gen. Zenona Płatka oraz szefa SB i wiceszefa MSW gen. Władysława Ciastonia, obu generałom włos z głowy nie spadł. Zaś Grzegorz Piotrowski mimo 25-let-

OD KWIETNIA 1984 DO MAJA 1990 R. STARSZAK BYŁ ZASTĘPCĄ PROKURATORA GENERALNEGO. ODWOŁAŁ GO DOPIERO PREMIER TADEUSZ MAZOWIECKI

do przestrzegania praw stanu wojennego. Wałęsa odmówił, ale ustnie stwierdził, że przepisów będzie przestrzegać. W 1983 r. Starszak na krótko został szefem SB w Siedlcach.

Na szczytach władzy

„Wykazuje inicjatywę i aktywność na bezpośrednio nadzorowanych odcinkach służby. Podejmowane przedsięwzięcia nacechowane były rzeczowością i poczuciem odpowiedzialności, a w miarę potrzeby dużym osobistym zaangażowaniem w realizację podjętych czynności” - napisał gen. Czesław Kiszczak, rekomendując w kwietniu 1984 r. Starszaka na zastępcę prokuratora generalnego.

Cel tej nominacji był dość oczywisty. Zbliżał się proces toruński - w którym stanęli przed sądem mordercy księdza Jerzego Popiełuszki z grupy „D” Departamentu IV MSW. To była jedna z najtajniejszych i zarazem najbardziej brutalna z komórek organizacyjnych całej Służby Bezpieczeństwa. Jej członkowie - a wśród morderców ks. Popiełuszki przede wszystkim kpt. Grzegorz Piotrowski - mieli rozległą wiedzę o najczarniejszych brudach SB i innych sprawach, w których esbecy dopuszczali się działań całkowicie przekraczających nawet reguły prawne PRL.

Choć było jasne, że bezpośredni mordercy ks. Popiełuszki zostaną skazani, a decyzje w tej sprawie zapadły na szczytach władzy, Kiszczak musiał zadbać

niego wyroku nie puścić pary z ust.

Zastępcą prokuratora generalnego Starszak pozostawał aż do 1990 r., kiedy to w maju odwołał go z tej funkcji premier Tadeusz Mazowiecki. Odchodził w stopniu pułkownika.

W latach 90. zaczęła się ostatnia odsłona kariery Starszaka. Jerzy Urban zrobił go dyrektorem spółki Urma - czyli wydawcy tygodnika „Nie”. Była to złota posada, bo „Nie” sprzedawało się w latach 90. w gigantycznym nakładzie i przynosiło spore zyski. Jeszcze po roku 2000 Starszak zasiadał w strukturach zrzeszającej wydawców organizacji branżowej ZKDP. Był nawet rekomendowany przez Urbana do jej Sądu Koleżeńskiego.

Wieczorem 25 czerwca 1998 r. razem z m.in. Edwardem Mazurem bawił się na imprezie u byłego gen. SB Józefa Sasina. To właśnie go powołał z tej imprezy przed własnym domem został zastrzelony ówczesny komendant policji Marek Papaya. Starszak natomiast pomagał Edwardowi Mazurowi znaleźć adwokata po tym, jak w 2002 r. zatrzymano go w związku z podejrzeniami o udział w zabójstwie Papaya. „Należałem do grona znajomych Edwarda Mazura. Być może byłem jedynym prawnikiem w tym gronie” - tak tłumaczył Starszak w TVN.

Hipolit Starszak zmarł 19 stycznia 2015 r. Pochowano go na warszawskim Cmentarzu Północnym.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Komuniści strzelają do figury Chrystusa - jedno ze zdjęć nadesłanych przez Pruszyńskiego z Hiszpanii

Wojna domowa w Hiszpanii i Ksawery Pruszyński

W numerze 18 tygodnika „Merkuryusz Polski Ordynaryjny” z 1937 r., najbardziej antysystemowego pisma II RP, znalazł się dość osobliwy tekst. Zatytułowano go: „Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego” i odwoływał się do jego korespondencji z wojny domowej w Hiszpanii, drukowanych na łamach liberalnych „Wiadomości Literackich”.

„Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego w Bilbao lub poza tem miastem.

List ten adresujemy w sposób dość mętny, gdyż nie zdajemy sobie dokładnie sprawy, gdzie Szanowny Pan znajduje się w tej chwili, dokąd zmierza i jakie ma projekty. Być może, jest Pan jeszcze w Bilbao, pod opieką pierwszego lepszego konsulat. Jednak te konsulatory to dobry wynalazek, nieprawdą? Naprzykład konsulat polski w Madrycie zajął się ewakuacją rodowitych Hiszpanów z Madrytu. Szkoda, że Szanowny Pan nie opisał tej pikantnej sceny, ale mniejsza z tem, jedźmy dalej.

*

Dla nas, stałych czytelników Pańskich korespondencji z Hiszpanii, ważniejsza jest przerwa, która w tych korespondencjach musi nastąpić. Wszystkiemu winien powstańczy generał Mola. Coś mu strzeliło do głowy i przełamał front w chwili najmniej odpowiedniej. A tak ładnie zapowiadał się ciąg dalszy Pańskich listów, ilustrowanych własnymi fotografiami. To, cośmy widzieli i czytali dotychczas, było wzruszające. Na przykład: warta przed krucyfiksem, posiłek w lesie z krucyfiksem na stole, milicjant pod krucyfiksem i tak dalej, i tak dalej. A propos, jak Pan to robi? Skąd Pan ma na każde zawołanie tyle krucyfiksów? Albo, może wozi Pan ze sobą krucyfiksy? Pytamy o ten szczegół, gdyż interesuje nas technika reportażowa. Jeżeli to nie jest sekret zawodowy, prosimy o wyjaśnienie.

*

Szkoda jednak, że będzie się Pan musiał poddać ewakuacji z Bilbao. Liczyliśmy, i nie bez podstaw, że znajdzie się Pan wkrótce między asturyjskimi anarchistami, że z ich kraju nadeśle nam Pan serię obrazów. Przychodziły nam nawet na myśl przypuszczalne podpisy pod fotografiami: Wieczera anarchisty, na stole krucyfiks. Kapelan anarchistów z krucyfiksem. Anarchiści wynoszą krucyfiks z kościoła podpalonego przez lotników powstańczych...

Jak jechać to jechać, Szanowny Panie. I nie zbaczać z obranej drogi, nie zwalniać tempa.

*

Na zakończenie jeszcze jedno małe pytanie: czemu to Szanowny Pan nie opisał sceny podpalenia historycznego dębu w Guernica, pod którym, według legendy, Ferdynand i Izabela przyrzekli Baskom poszanowanie ich praw i obyczajów? Czytaliśmy o tem w innych korespondencjach. Zajechał samochód ciężarowy, stare drzewo oblane benzyną i podłożono ogień. Pan by to mógł, napewno, zreferować w sposób wzruszający. Być może, udałoby się Panu docześcić nawet krucyfiks. Gdy się ma takie zdolności...”

opr. ls

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubiliterstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY - ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA budowlana
Zaprasza do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe brygady
Zatrudni pracowników na stanowisko:
Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec
Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)
Miejsce pracy: Łódź
Dodatkowe informacje
• Tel: 504 701 232 oraz 42 206 88 03

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588
REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330
ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOREKLAMA

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

Odpal serwis

Daj się wkręcić w motoryzację!

motofakty.pl

eprasa.pl 7bb246019f

Nie widział syna od ponad trzech lat



Joanna Opozda na Instagramie o swoim byłym mężu – aktorze Antonim Królikowskim Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Maria Prażuch-Prokop ma więcej fanów

Od kiedy Marcin Prokop ogłosił rozstanie z żoną, oboje przeżywają wzmożone zainteresowanie. Maria Prażuch-Prokop zauważyła, że przybyło jej obserwatorów na Instagramie. Ponieważ zajmuje się zawodowo jogą, napisała, że choć wie, dlaczego rośnie liczba jej followersów, to ma nadzieję, że zainteresuje ciekawskich swoją pasją.



Azyl

Super Polsat, 21:00

Do luksusowego domu w centrum Nowego Jorku wprowadza się Meg Altman z córką. W mieszkaniu znajduje się „azyl” – opancerzone, zamykane na elektroniczny zamek pomieszczenie, w którym można schronić. Już pierwszej nocy Meg i córka muszą z niego skorzystać, ponieważ w domu pojawiają się włamywacze. Okazuje się, że celem rabusiów jest schron, w którym zmarły milioner ukrył coś cennego.

Marta Kubacka urodzi mężowi syna

Słynny skoczek narciarski ma z żoną dwójkę dzieci – sześciolletnią Zuzię i trzyletnią Maję. Niebawem jego rodzina powiększy się. Marta Kubacka poinformowała na Instagramie, że spodziewa się dziecka. Zamieściła zdjęcie z USG i załączyła hashtagi dające do zrozumienia, że urodzi chłopca.

Edyta Górniak była ciągle karana

Podczas wywiadu dla programu „Portret” piosenkarka wróciła pamięcią do dzieciństwa. Przyznała, że ciągle była za coś karana i zamykana w pokoju na klucz przez swą matkę i ojczyma. – Cały czas się bałam, że robię coś złego. Różne te kary były, bo zamykanie to niejedyna rzecz – powiedziała. I dodała: Myślę, że gdyby dzisiaj tak było, to moi rodzice poszliby do więzienia. Myślę, że dzisiaj zmieniły się czasy, nabraliśmy wszyscy świadomości, że dzieci nie powinno się bić.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Każdy wie lepiej TVN, 22:40

Komedia o zakochanych Ani i Grześku, którzy próbują stworzyć nową rodzinę z dwóch odmiennych światów. Ich związek zostaje wystawiony na próbę, gdy rodzice i byli partnerzy zaczynają się wtrącać.

KRZYŻÓWKA NR 62

Poziomo:

- 1) duży, pieczony pieróg z farszem,
- 5) własnoręczny podpis,
- 9) przełożony męskiego klasztoru,
- 10) jednostka natężenia oświetlenia,
- 12) główna część broni palnej,
- 14) turecka pieczeń z jagnięcia,
- 15) zasuwa przy drzwiach,
- 16) pierwszy okres mezozoiku,
- 17) horror w reżyserii Richarda Donnera,
- 18) samochód z fabryki Daewoo,
- 19) zacięcie krasomówcze,
- 22) ruchoma część maszyny,
- 23) trzy minuty na ringu,
- 28) alotropowa odmiana tlenu,
- 29) muzyka Led Zeppelin i Black Sabbath,
- 30) ciężka praca, wielki wysiłek,
- 31) roszada na szachownicy,
- 34) malowidło na suficie,
- 38) niezłe z niego ziółko, ladaco,
- 39) sąsiad Rumuna i Greka,
- 30) błąd techniczny w koszykówce,
- 41) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
- 42) werbunek do służby wojskowej.

Pionowo:

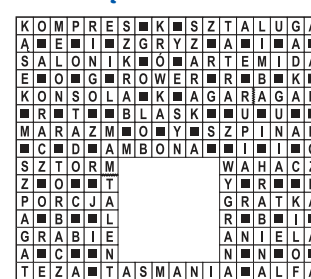
- 1) mieszkaniac miasta wojewódzkiego nad Wisłą,
- 2) jedenasta litera greckiego alfabetu,
- 3) Rocky ..., filmowy bohater Sylvestra Stallone'a,
- 4) walczył pod Raclawicami,
- 5) madrycki klub piłkarski,



- 6) przemawia pięknie i ze swadą,
- 7) jednorodny obszar kraju,
- 8) ozdobny krzew doniczkowy, ulanka,
- 11) błękitna u arystokraty,
- 13) gatunek tłustego śledzia,
- 20) obraz na ekranie telewizora,
- 21) pozycja w jadłospisie,
- 24) polski port rybacki,
- 25) azjatycki sport walki,

- 26) grupa śpiewaków wykonujących utwór muzyczny,
- 27) rodzaj wyciągu lutniczego,
- 31) pod szyją eleganta,
- 32) brak siły, osłabienie,
- 33) postać z horrorów jak nie-toperz,
- 35) malowany prezent od malca,
- 36) dama lub król w talii kart,
- 37) kwota doliczona do ceny podstawowej.

ROZWIĄZANIE NR 61



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Emocje mogą być silne, zadbaj o spokój i równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa z bliskim przyniesie ukojenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień sprzyja finansom i planom. Horoskop na dziś radzi uważać na impulsywne decyzje oraz drobne nieporozumienia.

Baran (21.03 - 19.04)

Kreatywność rozkwita. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje wykorzystać ją w projektach oraz otworzyć się na nowe pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)

Skupienie na pracy przyniesie efekty, ale pamiętaj o relaksie i zdrowiu. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by unikać przeciążenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Chęć przygód wzrośnie, znajdź czas na rozwój i naukę. Horoskop na dziś podpowiada jednak, by uważać na pochopne decyzje finansowe.

Rak (22.06 - 22.07)

Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sobie, lecz nie ignorować sygnałów otoczenia.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą w centrum uwagi, postaw na szczerość i kompromis. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania ważnych rozmów.

Panna (23.08 - 22.09)

Przed Tobą dobry dzień na porządki i planowanie. Horoskop na dziś radzi jednak unikać perfekcjonizmu i pozwolić sobie na chwilę luzu.

Waga (23.09 - 22.10)

Energia sprzyja działaniu, więc podejmij wyzwania. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada jednak, by pamiętać też o odpoczynku.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na domu i relacjach. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne gesty poprawią nastrój. Unikaj nadmiernej analizowania spraw.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Komunikacja będzie kluczem. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie innych i nie spieszyć się z ocenami. Wieczór przyniesie ulgę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzisiaj poczujesz przyływ energii, wykorzystaj go do działania i rozmów. Horoskop dzienny to stanowcza wskazówka, by unikać sporów.

KP Pajęczno oraz WKS Wieluń walczą o I ligę

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Na weekend oraz za tydzień zaplanowano półfinałowe turnieje o awans do I ligi. Do walki staną między innymi zespoły z Pajęczna i Wielunia.

WKS Wieluń prowadzony przez trenera Bartłomieja Matejczyka czeka wyprawa do Sędziszowa Małopolskiego. Już w piątek (24 kwietnia) wielunian czeka pojedynek z zespołem gospodarzy, czyli Avią So-

lar. Początek pojedynku o godzinie 17. Na sobotę zaplanowano z kolei mecz z Camperem Wyszaków (20), a na niedzielę z Eneą Energetyk Poznań (13).

Siatkarki KS Pajęczno są gospodarzami turnieju półfinałowego, który ma być rozegrany od 1 do 3 maja. Jak już informowaliśmy rywalkami KP będą TPS Bielsk Podlaski, Enea Energetyk Poznań oraz Marba Sędziszów Małopolski. Z obu turniejów do decydujących zawodów awans wywalczą po dwie najlepsze drużyny.



Wielunianie (jasne stroje) już rok temu byli blisko awansu do I ligi - do promocji zabrakło im wygranego seta

I liga na ostatniej prostej! ŁKS Łódź zmierzy się ze Stalą Rzeszów

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Tylko zwycięstwo. W najbliższą sobotę ŁKS Łódź zmierzy się ze Stalą Rzeszów. Będzie to pierwszy mecz na stadionie przy Alei Unii 2 po wymianie muraw.

Goście prowadzeni przez trenera Marka Zuba mają dwa punkty mniej od ŁKS i także walczą o baraże. Będzie to także okazja na pierwsze od 3 listopada zwycięstwo na własnym obiekcie. Tego dnia elkaesiacy pokonali wicelidera I ligi Śląsk Wrocław 2:1 (0:0). 2 maja (sobota) drużyna trenera Grzegorz Szoki podejmie z kolei Pogon Siedlce. Z kolei 7 maja na Alei Unii 2 ŁKS czeka zaległy pojedynek z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Na 11 maja zaplanowano wyjazdowy pojedynek we Wrocławiu ze spadkowiczem z elity, Śląskiem. Tydzień później pojedynek w Niepołomicach i na koniec sezonu zasadniczego, na swoim boisku, z Górnikiem Łęczna. Jeśli elkaesiacy znajdą się w pierwszej szóstce, to czeka



Kibice ŁKS Łódź mają nadzieję, że drużyna dowodzona przez trenera Grzegorza Szokę nie tylko awansuje do pierwszoligowych barażów, ale wywalczy promocję do elity

ich jeszcze batalia barażowa o elitę. Przypomnijmy, że w pierwszym etapie trzeci zespół tabeli zmierzy się z szóstym, a czwarty z piątym. Dwa najlepsze zespoły awansują bezpośrednio do ekstraklasy. ©

I LIGA

Plan 30. kolejki. Piątek (24 kwietnia): Wisła Kraków - Puszcza Niepołomice (godzina 20.30, wynik meczu z jesieni 3:0), Znicz Pruszków - Górnik Łęczna (18, 1:1). **Sobota (25 kwietnia):** ŁKS Łódź - Stal Rzeszów (14.30, 4:1), Pogon Siedlce - Miedź Legnica (19.30, 2:2),

Polonia Warszawa - Chrobry Głogów (19.30, 0:2), Stal Mielec - Śląsk Wrocław (19.30:2) **Niedziela (26 kwietnia):** Odra Opole - Polonia Bytom (17, 0:0), Wiczyńska Kraków - Tychy (14.30, 3:3). **Poniedziałek (27 kwietnia):** Ruch Chorzów - Pogon Grodzisk Mazowiecki (18, 2:2).

Unia Skierniewice zapomniała jak wygrywa się mecze. Zamieszanie z Pucharem Polski

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed Unią Skierniewice jeszcze pięć ligowych meczów, których wyniki zadecydują, czy zespół trenera Kamila Sochy wywalczy, po raz pierwszy w historii awans na zaplecze ekstraklasy.



Unia Skierniewice ma przed sobą jeszcze pięć meczów o drugoligowe punkty - najbliższy w niedzielę

Unia wpadła ostatnio w dołek i na potęgę traci punkty. Od pięciu kolejek nie wygrała meczu i ma już tylko trzy punkty przewagi nad drugą w rankingu Olimpią Grudziądz, a to tyle, co kot napłakał. Na szczęście za zespołem przemawia korzystny terminarz. Już w niedzielę Skierniewiczanie zmierzą się na swoim obiekcie przy Pomologicznej, gdzie wygrali osiem pojedynków, trzy zremisowali i trzy przegrali, z Sokołem Kleczew. Początek meczu o 14.30. Goście mają aż 22 punkty mniej od zespołu ze Skierniewic i są na 14 miejscu w tabeli. Gdyby dziś zakończyła się liga, graliby w barażach o utrzymanie. Unia powinna ten mecz wygrać. „Choć ostatnie tygodnie nie były dla biało-niebiesko-żółtych najłatwiejsze, drużyna

utrzymuje pozycję lidera - czytamy w mediach społecznościowych klubu ze Skierniewic. - Przed nami decydujące tygodnie, pięć finałów, z czego aż trzy odbędą się na Stadion Miejski w Skierniewicach. Unia ma wszystko w swoich rękach, a właściwie nogach. Sprzyja jej nie tylko kalendarz, ale również ogromne wsparcie kibiców. Tymczasem rywale z czołówki zmierzają się między sobą - już w najbliższej kolejce Olimpią Grudziądz podejmie Wartę

Poznań. Dodatkowo oba zespoły czekają trudne mecze z będącą w świetnej formie Sandecją Nowy Sącz, która jeszcze w 2026 roku nie przegrała, a którą prowadzi były szkoleniowiec Unii Rafał Smalec”.

Jesienią zespół ze Skierniewic wygrał z Sokołem 3:1 (2:0). Dodajmy, że Unia ma trzy punkty za walkower z GKS Jastrzębie, bowiem ten zespół wycofał się z rozgrywek z powodu kłopotów finansowych.

PUCHAR POLSKI

Niecodzienna sytuacja w półfinale Pucharu Polski na szczeblu województwa łódzkiego. Czwartoligowa Polonia Piotrków Trybunalski oddała walkowerem mecz z Widzewem II Łódź, tłumacząc się renowacją płyty boiska przy ulicy Ronalda Reagana. Na rozegranie spotkania na tym obiekcie nie wyraził zgody zarządzający obiektem Ośrodek Sportu i Rekreacji. Polonia prosiła Widzew o przełożenie spotkania na inny termin. Wstępnie uzyskała zgodę 6 maja. Później jednak łódzki klub wycofał się z wcześniejszej deklaracji, tłumacząc to decyzją sztabu szkoleniowego, którym kieruje Paweł Ściebura. Był też temat rozegrania pojedynku na boisku Łódzianki, ale i z tego nic nie wyszło. Cóż, nic dodać, nic ująć. Trudno do prawdy pojąć, że klubu nie doszły do porozumienia w sumie w błahszej sprawie. Z niecierpliwością czekamy na decyzję Łódzkiego Związku Piłki Nożnej. Pozostałe pucharowe pojedynki rozegrano w środowe popołudnie, a zakończyły się po zamknięciu tego wydania gazety.

Biegi Ulicami Sieradza. Będzie rekord

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

LEKKOATLETYKA. W niedzielę rozegrane zostaną 66. Biegi Ulicami Sieradza. Na starcie staną ponad 800 zawodników. To będzie rekord tych zawodów.

Jeszcze nigdy w historii tej jednej z najstarszych imprez biegowych w Polsce nie był tak duży obsady. Rok temu było ich około 450. - Mamy biegaczy z całej Polski - mówi Michał Piotrowicz, sternik Rajsport Active Sieradz, organizującej niedzielne wydarzenie. - Nie tylko zresztą, bo pojawią się także śmiałkowie zza granicy. Start i meta na naszym historycznym Rynku. Trasa na-

tomiast ulicami Starego Miasta. Biegi rozpoczną się o godzinie 11. Na początek pobiegą dzieci na 400 metrów wokół Rynku. Około 11.30 zaplanowano start biegu głównego - jednocześnie wystartują zawodnicy, którzy będą rywalizować na 5000 i 10000 metrów.

Rok temu na dłuższym z tych dystansów najlepszy okazał się Mateusz Pawełczyk z Team Mati. Zmagania kobiet zakończyły się sukcesem Barbary Pawełczyk także z Team Mati. Z kolei na 5000 metrów jako pierwszy linię mety przebiegł sieradzianin Mateusz Juchner. Wśród kobiet najszybsza okazała się z kolei Magdalena Miłoś z Grupy Sieradz Biega.



W niedzielnych 66. Biegach Ulicami Sieradza weźmie udział ponad 800 śmiałków z całego naszego regionu, którzy rywalizować będą na kilku dystansach

Venol Atomówki z brązowym medalem i debiutem w turnieju

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Zawodniczki Venol Atomówek Łódź rywalizowały w dwóch turniejach, potwierdzając swoją wysoką formę na ogólnopolskiej scenie rugby.

Brązowy medal kadetek w III Turnieju Mistrzostw Polski U16. Sobota należała do drużyny U16, która wzięła udział w III Turnieju Mistrzostw Polski Kobiet w Rugby 7 w Rudzie Śląskiej. Skład łódzianek wzmocniły zawodniczki RC Gorce Raba Niżna, z którymi Atomówki będą wspólnie walczyć o medalowe pozycje w tym sezonie.

W kluczowym starciu o trzecie miejsce Łódzianki nie pozostawiły złudzeń rywalkom, pokonując Amazonki Rugby Kłoczew 29:0, tym samym stając na najniższym stopniu podium.

- Jestem zadowolony z postawy zawodniczek. Po przerwie zimowej forma zawsze jest pewną niewiadomą, ale wiadać, że odrobiliśmy lekcje - podsumował trener Zbigniew Grądyś. - Połączenie sił z zawodniczkami z Górców okazało się strzałem w dziesiątkę - dziewczyny świetnie się zgrały już po kilku wspólnych treningach. Przed nami jeszcze trzy turnieje i wierzę, że utrzymamy wysoką pozycję w rozgrywkach. Tytuł MVP w drużynie



Brązowy medal kadetek Venol Atomówek w III Turnieju Mistrzostw Polski U16

Venol Atomówek Łódź otrzymała Maria Stępień.

Skład drużyny: Karina Sakharowa, Natalia Sałyga, Natalia Stasiak, Maria Stępień, Apolonia Stępień, Blanka Sut, Malwina Szymor, Marta Burtan, Justyna Łacna, Julia Filipiak.

Debiut najmłodszych „Atomówek” - Waleczność i charakter w Memoriale im. M. Wojtani

Niedziela stała pod znakiem wielkich emocji dla najmłodszej sekcji Venol Atomówek Łódź. Zawodniczki z kategorii U12 (żaki) wzięły udział w swoim pierwszym oficjalnym Turnieju Dzieci i Młodzieży - Memoriale im. M. Wojtani, organizowanym przez KS Budowlani Łódź.

Nasza drużyna wyróżniała się na tle innych ekip już na starcie - jako jedyna była złożona wyłącznie z dziewcząt, co budziło uznanie i zaciekawienie, gdyż w tej kategorii wiekowej standardem są składy mieszane.

- Zastanawiałem się, czy to nie za wcześnie na start w turnieju, bo większość dziewczyn trenuje dopiero od dwóch miesięcy. Nie żałuję jednak tej decyzji - zawodniczki pokazały niesamowity charakter - przyznaje trener Venol Atomówek Zbigniew Grądyś. - Nie czuły respektu przed silniejszymi fizycznie chłopcami i dzielnie walczyły o każdą piłkę, udowadniając, że mają w sobie

prawdziwego ducha Atomówek.

Szczególnym akcentem była obecność Izy Gumińskiej, która poprowadziła zespół w tym turnieju.

To piękna kłamra kompozycyjna - dokładnie 10 lat temu Iza sama debiutowała w tych samych zawodach jako młoda rugbistka, a dziś wprowadza w ten sport nowe pokolenie. Wierzymy, że jej podopieczne pójną w jej ślady i w przyszłości również zasilą szeregi Reprezentacji Polski.

Skład drużyny: Klara Stępień, Milana Nathatska, Jagoda Fiks, Anna Dubenko, Kornelia Majewska, Zosia Nawój, Nadia Łęgosz, Klara Paliwoda. ©P

Karatecy Harasuto Łódź zdobyli jedenaście medali w Pucharze Mazowsza

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Zawody w Grodzisku Mazowieckim to kolejny ważny krok na naszej sportowej drodze.

Karatecy Harasuto Łódź wzięli udział w turnieju o Puchar Mazowsza mocno zmotywowani. Po emocjonującym i pełnym wyzwaniach Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików, nasi zawodnicy stanęli do walki z jeszcze większą determinacją i zaangażowaniem - informuje prezes KK Harasuto Janusz Harast.

- Choć los nie zawsze nam sprzyjał, to nasza pasja i wytrwałość pozwoliły nam zdobyć aż 11 medali i osiągnąć wiele punktowanych miejsc. Każdy start to dla nas nowa lekcja, która motywuje do jeszcze cięższej pracy i rozwoju. Chcemy, aby młodzi sportowcy

wiedzieli, że sukces wymaga nie tylko talentu, ale przede wszystkim systematyczności, wytrwałości i wiary w swoje możliwości. Razem idziemy do celu - bo każdy trening to krok bliżej do marzeń. Pracujemy dalej i nie poddajemy się - bo przyszłość należy do tych, którzy nie boją się ciężkiej pracy! - ocenia Janusz Harast.

Srebrne medale wywalczyli: Natalia Tarka, Joanna Bartuzel, Mateusz Rubnikowicz.

Brązowe medale wywalczyli: Justyna Chmielewska, Natalia Tarka, Franciszek Urbańczyk, Jan Urbańczyk, Adam Ratajczyk, Marianna Szkop, Filip Kupczyk, Gabriel Zawadzki.

Piąte miejsca w turnieju zajęli: Bartłomiej Kieszkowski, Miłosz Pilarczyk.

To był udany start karateków KK Harasuto Łódź. ©P



Karatecy Harasuto Łódź wzięli udział w turnieju o Puchar Mazowsza

Władimir Semirunnij otrzymał „Kryształową Płozę”. Pilica Tomaszów najlepsza

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Władimir Semirunnij z Pilicy Tomaszów, wicemistrz olimpijski z Mediolanu otrzymał „Kryształową Płozę” dla najlepszego polskiego łyżwiarza szybkiego minionej sezonu.

Uroczysta gala, która była zwieńczeniem sezonu w łyżwiarstwie szybkim i short tracku i zgromadziła czołowych zawodników, trenerów oraz przedstawicieli środowiska, odbyła się w sobotni wieczór w Warszawie.

- Cieszę się, że osiem lat naszej pracy dla polskiego łyżwiarstwa szybkiego zostało zwieńczonych medalem olimpijskim. To jednak nie tylko medal olimpijski, ale całe pasmo osiągnięć. W tym sezonie zdobyliśmy medal igrzysk, medal mistrzostw świata, dziesięć medali w mistrzostwach Europy na torze dłu-

gim w Tomaszowie Mazowieckim oraz dwa na mistrzostwach Europy w short tracku. Do tego dochodzą liczne sukcesy w Pucharze Świata i World Tourze, świetne występy juniorów i kilkadziesiąt medali łącznie na imprezach międzynarodowych, a także rekordy Polski - mówił prezes Polskiego Związku łyżwiarstwa szybkiego Rafał Tatach.

Tytuł najlepszego zawodnika trafił do Władimira Semirunnija, który w minionym sezonie wywalczył m.in. srebrny medal igrzysk olimpijskich i brązowy medal wieloboju mistrzostw świata. Dzięki znakomitej postawie Semirunnija na igrzyskach łyżwiarstwo szybkie po dwunastoletniej przerwie wróciło na olimpijskie podium.

- Zawsze chcę wygrywać, bo to mnie napędza. Nawet nie zastanawiam się, co będzie, jeśli tego nie osiągnę. Skupiam się na tym, żeby pracować jeszcze



Tytuł najlepszego trafił do Władimira Semirunnija, który zdobył srebrny medal igrzysk olimpijskich

ciężej i w końcu wygrywać wszystko. Tak naprawdę niewiele się zmieniło - dalej po prostu trenuję. Może jedynie mniej stresuję się wystąpieniami publicznymi. Teraz wychodzę, mówię to, co mam w głowie - trochę improwizuję i czuję się z tym dobrze. Uważam, że łyżwiarstwo jest dziś na bardzo wysokim po-

ziomie na świecie. Nie tylko sprint, ale też długie dystanse stoją na świetnym poziomie. Short track już wcześniej był mocny, a teraz wszystko się wyrównało. Fajnie, że jako dyscyplina rozwijamy się razem - powiedział Semirunnij.

Najlepszym trenerem uznano Rolanda Cieślaka, nato-

miast odkryciem roku została Kornelia Woźniak - jedna z najbardziej obiecujących postaci młodego pokolenia.

- To był wspaniały, wręcz wymarzony rok, bo zdobyliśmy medal olimpijski, o którym marzy każdy trener. Oczywiście miałem ten cel gdzieś z tyłu głowy, ale wszystko układało się stopniowo, krok po kroku. Droga do najwyższej formy Władimira nie była łatwa, ale udało się osiągnąć ją dokładnie na najważniejsze zawody sezonu i to cieszy najbardziej. Kluczowe jest wzajemne wsparcie w sztabie. To zespół, który każdego dnia się napędza. Gdyby coś nie funkcjonowało, trzeba byłoby reagować, ale dziś mamy świetny team. Jestem bardzo zadowolony ze współpracowników, wszystkich trenerów i fizjoterapeutów. To sukces całego sztabu - podkreślił Cieślak.

W trakcie gali wyróżniono także szerokie grono zawodni-

ków, wśród których znaleźli się m.in. Felix Pigeon, Hanna Mazur, Kaja Ziomek-Nogal, Andżelika Wójcik, Damian Żurek, Marek Kania czy Szymon Hostyński. Doceniono również pracę trenerów - nagrody i wyróżnienia odebrali m.in. Gregory Durand, Urszula Kamińska, Artur Waśch, Bartosz Konopko. W kategorii najlepszych klubów uhonorowano Juwenię Białystok oraz Pilicę Tomaszów Mazowiecką.

Najlepszą drużyną sezonu została sztafeta mieszana short tracku w składzie: Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska, Kamila Sellier, Michał Niewiński, Diane Sellier oraz Felix Pigeon.

Podczas wydarzenia nie zabrakło także podziękowań dla partnerów Polskiego Związku łyżwiarstwa szybkiego, w tym PGE Polskiej Grupy Energetycznej, marki 4F oraz firm MCC Medale i Weron, które wspierają rozwój dyscypliny. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Marcin Gortat Camp w Łodzi. Ciekawe treningi pod okiem gwiazdy NBA

Jakub Mlonka
sport@dziennik.lodz.pl**KOSZYKÓWKA. Marcin Gortat poprowadził treningi dla dzieci i młodzieży w Sport Arenie w Łodzi.**

20 kwietnia odbyła się kolejna odsłona Marcin Gortat Camp, która przyciągnęła młodych pasjonatów koszykówki z całego regionu.

Marcin Gortat Camp to już wydarzenie z tradycją. Tegoroczna, dziewiętnasta edycja ponownie pokazała, jak ogromne zainteresowanie budzi inicjatywa byłego reprezentanta Polski i zawodnika NBA. - Jestem bardzo szczęśliwy, że przed nami już dziewiętnasta edycja Marcin Gortat Camp. To niesamowite, że przez tyle lat udało nam się zbudować wydarzenie, które co roku cieszy się tak dużą renomą - podkreśla Marcin Gortat.

W Łodzi młodzi zawodnicy mieli okazję trenować bezpośrednio pod jego okiem. W programie znalazły się profesjonalne zajęcia, konkursy sprawnościowe i elementy szkolenia, które na co dzień wykorzystywane są na najwyższym poziomie.

W tegorocznej edycji do sztabu szkoleniowego dołączył również Rafał Juć - scout Denver Nuggets w NBA. To właśnie on opowiadał młodym zawodnikom, jak wygląda pro-

ces wyszukiwania talentów i czego szukają skauci na najwyższym poziomie.

Najlepsi zawodnicy mogli liczyć na wyjątkowe wyróżnienie. Tytuł MVP Campu to nie tylko prestiż, ale też nagroda, o której marzy każdy młody koszykarz - wyjazd do Stanów Zjednoczonych na mecz NBA.

To właśnie tam zwycięzcy będą mogli zobaczyć na żywo najlepszych zawodników świata.

Camp Marcina Gortata skierowany był do dzieci w wieku od 10 do 13 lat. Udział w wydarzeniu był bezpłatny. Dla wielu młodych zawodników był to pierwszy tak bliski kontakt z profesjonalnym sportem i ogromna motywacja do dalszego rozwoju.

W tegorocznej edycji Marcin Gortat odwiedził pięć miast w Polsce: 16 kwietnia 2026 - Superauto.pl Stadion Śląski, 19 kwietnia 2026 - Sosnowiec, 20 kwietnia 2026 - Łódź, 21 kwietnia 2026 - Kraków, 22 kwietnia 2026 - Zgierz.

Każdy Camp to okazja do sportowej rywalizacji, zdobywania nowych doświadczeń oraz spotkania z pasjonatami koszykówki z całej Polski. W każdym z miast odbyły się kilkugodzinne sesje treningowe, które pozwolą uczestnikom rozwijać swoje umiejętności. Dla młodzieży spotkanie z Marcinem Gortatem to niezapomniana przygoda. ©©



Marcin Gortat podczas każdego spotkania ma doskonały kontakt z młodymi pasjonatami koszykówki

MISTRZOSTWA POLSKI PRZEPUSTKĄ DO EUROPEY

Podczas rozgrywanych w Olsztynie mistrzostw Polski w pływaniu zwycięzcy większości finałów uzyskali wyniki lepsze niż minima wyznaczone na tegoroczne mistrzostwa Europy w Paryżu. Blisko 600 pływaków rywalizuje o medale i kwalifikacje na mistrzostwa Europy seniorów w Paryżu (10-16 sierpnia). Pierwszego dnia Aleksandra Knop (UKS 190 Łódź) zdobyła brąz na 200 m stylem grzbietowym. **DK**



FOT. PAP

METALKAS 2 EKSTRALIGA Stal Rzeszów - Celfast Wilki Krosno 46:44.

Stal Rzeszów: Rasmus Jensen 11, Mateusz Szczepaniak 11, Oskar Fajfer 11, Andreas Lyager 7. Wilki Krosno: Jason Doyle 13, Luke Becker 10, Tobiasz Musielak 8. **DK**

Widzew dostał 72 miliony. Jest człowiek Roberta Dobrzyckiego

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl**Podczas meczów Widzewa dzieje się sporo. Ale jeszcze więcej dzieje się w klubowych gabinetach.**

Do klubu trafiły wielkie pieniądze, ale zaraz będą potrzebne kolejne. Doszło już do pierwszych zmian w zarządzie, ale niedługo Widzew może wymienić prezesa. Na takiego, który nie lubi się z obecnym dyrektorem.

Spółka RD Sports dokapitalizowała Widzew kwotą 72 milionów złotych w ramach nowej emisji akcji. To wielkie pieniądze, ale od razu musimy ostudzić oczekiwania kibiców. Ta kwota nie zostanie przeznaczona na letnie okno transferowe. To pieniądze na działalność klubu w pierwszej połowie 2026 roku.

Kilka dni po dokapitalizowaniu, 17 kwietnia, Widzew złożył do Krajowego Rejestru Sądowego uchwałę o ustanowieniu prokury. Prokurentem został Paweł Skarzyński. Prokura to szerokie pełnomocnictwo - prokurent może samodzielnie podpisywać umowy, zaciągać zobowiązania i reprezentować spółkę w sądzie.

Jak słyszymy, Robert Dobrzycki, właściciel Widzewa chce mieć swojego człowieka z innej gałęzi biznesu niż sport. To może nie być koniec zmian. Pojawienie się Ska-



FOT. KRZYSZTOF SZYMOCZAK

Od dłuższego czasu krążą informacje o słabej pozycji Michała Rydza, prezesa. Jego następcą mógłby być Mateusz Drózd. Kto głośniej będzie bił brawo?

rzyńskiego wcale nie musi oznaczać końca zmian. Od dłuższego czasu krążą informacje o słabej pozycji Michała Rydza, prezesa. Jego następcą mógłby być Mateusz Drózd, który wcześniej już kierował Widzewem, a niedawno rozstał się z Cracovią.

Jednak Drózd bardzo nie lubi się z Piotrem Burlikowskim, który jest dyrektorem pionu sportowego Widzewa. Panowie pracowali razem w Zagłębiu Lubin.

- Muszę powiedzieć jedną rzecz, która do dzisiaj cholernie mnie boli. Chciałem to powiedzieć Mateuszowi Drózdowi przez telefon, ale nie odebrał. Mateusz, zabrałeś mi mój me-

dal, który mi się należał! Przyszedłeś do klubu na ostatniej prostej. Zero twojej zasługi. Puchary europejskie? Zero twojej zasługi. Zabrałeś mi medal, którego do dzisiaj nie mam. Leciałeś po tych schodach jak nie normalny, żeby ten medal odebrać i zebrać blichtr. Niestety o to mam do ciebie dużą pretensję. Mateusz, medal nie jest twój - zarzucał Drózdowi Burlikowski.

- Ja jestem zszokowany tymi wypowiedziami, bo Piotr mi nigdy nie zgłaszał problemu. Ja ich przecież nie dzieliłem tylko ówczesny Prezes. Swoją oddałem na leczenie chorej na raka Lubinianki, chyba w 2019 r. W domu mam re-

plikę. Jak jest taka potrzeba, mogę oddać, nie mam z tym problemu. Medale rozdawano przecież według ustalonego protokołu ekstraklasy, to jak miałem wygrać, jakiś wyścig na schodach, skoro wręczenia ich odbyło się około 30 minut po tym, jak zeszliśmy na dół. Dla mnie odpowiedzi jak nie Piotrką, ciężko to skomentować - odpowiadał mu Drózd.

Z drugiej strony, pewnie jest, że gdyby Drózd przyszedł do Widzewa, tak jak podczas pierwszej kadencji, chciałby mieć większy wpływ na decyzje sportowe. Wtedy stanowisko Burlikowskiego byłoby niepotrzebne. ©©

W Portugalii panuje moda na polskich piłkarzy

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl**Władze portugalskiego klubu Benfica Lizbona potwierdziły we wtorek zainteresowanie polskim ofensywnym pomocnikiem Marcelem Regułą.**

19-letni piłkarz broni obecnie barw Zagłębia Lubin. Cytowany przez portugalskie media przedstawiciel Benfiki sprecyzował, że stołeczne „Orły” nawiązały już kontakt z kierownictwem polskiego klubu

w sprawie przejścia Reguły do ekipy prowadzonej przez trenera Jose Mourinho.

Według sportowego dziennika „A Bola” Benfica zgłosiła się do Zagłębia „w celu zebrania informacji o zawodniku”, które służyłyby złożeniu oficjalnej oferty transferowej.

Komentatorzy portalu „Bola na Rede” wskazują na wszechstronność zawodnika polskiej młodzieżówki, który może występować zarówno na skrzydłach, na środku pomocy, jak też w ataku. Z kolei zdaniem li-

cytującego byłego kolegę Reguły Portugalczyka Luisa Matę, zaletami 19-latkę z Legnicy jest szybkość, a także łatwość asystowania przy bramkach i ich zdobywania.

Stołeczna rozgłoszła powołując się na Matę twierdzi, że Marcel Reguła potrafi zdobywać gole w efektywny sposób - „nożycami”.

W sytuacji transferu Reguły do Benfiki poszedłby on śladem polskiego obrońcy Pawła Dawidowicza, który został kupiony przez „Orły” w 2014 roku. Wychowankowi Sokoła

Ostróda, który grał w Lizbonie do 2016 r. nie udało się jednak przebić do pierwszej drużyny portugalskiego klubu i w następnych latach, do 2019 r., był stale wypożyczany do innych ekip: VfL Bochum, Palermo i Hellas Verona.

Komentatorzy Radia Renascenca, wskazując, że walenie do sukcesu FC Porto przyczynił się polski tercet - Jan Bednarek, Jakub Kiwior i Oskar Pietuszeński, zaznaczają, że „moda na polskich graczy zaczyna udzielać się” lizbońskim konkurentom „Smoków”. ©©